

ZWIĄZEK POLSKI Z LITWĄ

Inkorporacja czy unia?

U podstaw związku Polski z Litwą leży akt podpisany w Krewie 14 sierpnia 1385 roku, w którym wielki książę litewski Jagiełło, występując łącznie z braćmi, „przrzekał ziemie swoje Litwy i Rusi do Korony Królestwa Polskiego na trwałe przyłączyć”. Sformułowanie to stało się rychło przedmiotem wielowiekowego sporu, trwającego w literaturze historycznej po dzień dzisiejszy. W szczególności różnicę poglądów budziło (i budzi) określenie „przyłączyć”, dla którego w łacińskim oryginale użyto wyrazu „applicare”. Spierano się o to, czy owo „applicare” miało oznaczać inkorporację, czyli wcielenie Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony, czy też stanowiło tylko o utworzeniu związku obu państw, w którym Wielkie Księstwo zachowywało swoją polityczną osobowość. W historiografii polskiej dominował w szczególności pogląd, że akt krewski oznaczał wcielenie Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony. Przytaczano na jego poparcie różne dowody zarówno natury politycznej, jak i prawno-ustrojowej. Wcześniej jednak zwrócono także uwagę na nietrwałość tej inkorporacji i rychły powrót Wielkiego Księstwa do odrębnego bytu politycznego. Spór w nauce toczył się więc o to, kiedy nastąpiło odnowienie państwowości litewskiej, na jakiej podstawie i w jakim zakresie. Zastanawiano się też nad przyczynami niepowodzenia koncepcji inkorporacji oraz nad formami związku, które weszły na jej miejsce. Dyskusje te nie były pozbawione w różnych czasach również implikacji politycznych. Działo się tak zresztą niemal od początku związku Polski z Litwą.

W szczególności spór o to, czy akt w Krewie uznawać należy za inkorporację w ścisłym tego słowa rozumieniu, czy nie, miał w ciągu dwóch

prawie stuleci, bo do unii lubelskiej, istotne polityczne znaczenie. Dzieje związku Polski z Litwą aż do 1569 roku były bowiem terenem ścierania się koncepcji inkorporacyjnej, reprezentowanej przez stronę polską, z koncepcją odrębności państwowej Wielkiego Księstwa, bronioną przez Litwinów. W ostatecznym wyniku każdorazowy układ sił między obu państwami decydował o stopniu ścisłości łączącej ich więzi.

Analiza aktu w Krewie potwierdza pogląd, że początkowo Jagiełło z braćmi wyobrażał sobie realizację połączenia Litwy z Polską w postaci inkorporacji. Akt z 1385 roku przewidywał bowiem uznanie Jagiełły — zięcia królowej Węgier Elżbiety Bośniaczki — za jej syna. Dopiero ta adopcja miała spowodować realizację pozostałych postanowień zawartych w akcie krewskim. Należały do nich: 1. przyjęcie wraz z dotąd nie ochrzczonego księżętą z dynastii Giedymina oraz ludem litewskim chrześcijaństwa w obrządku łacińskim; 2. użycie skarbcza Jagiełły do odzyskania utraconych terytoriów tak Polski, jak Litwy; 3. przyłączenie ziem Litwy i Rusi do Korony Królestwa Polskiego.

Założenia aktu w Krewie odpowiadały ugruntowanemu na Litwie poglądom, według których monarchia stanowiła własność rodziną panującej dynastii na czele z wielkim księciem jako jej głową. Jagiełło wystawił akt w Krewie „wspólnie z braćmi naszymi niżej wymienionymi”, więc ze Skirgiełłą, Korybutem, Witoldem i Lingwenem, „księżętami litewskimi i w imieniu innych braci naszych obecnych i nieobecnych”. W państwie patrymonialnym zasady prawa prywatnego regulowały również stosunki międzypaństwowe. Na Litwie i Rusi zięć, otrzymując wraz z ręką dziedziczki majątek teściów, którzy nie mieli własnych synów, bywał przez nich z reguły adoptowany. Dla Jagiełły, jego braci i otoczenia taka procedura musiała być normalna także w sferze stosunków międzypaństwowych. Stąd i połączenie obu państw w jedno, kiedy wielki książę litewski zostawał królem polskim, było czymś naturalnym.

Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem kniaziów i panów litewskich

nastąpiło na przełomie XIV i XV wieku ponowne wyodrębnienie się państwa litewskiego, czego zapowiedzią była zawarta w 1392 roku między Jagiełłą a jego stryjecznym bratem Witoldem umowa znana pod nazwą ugody ostrowskiej. Na jej podstawie Witold objął władzę nie tylko nad Litwą ściślejszą, pozostającą dotąd pod rządami namiestników Jagiełły, ale i nad ruskimi księstwami dzielnicowymi wchodzącymi w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ugoda ostrowska zadała inkorporacji cios polityczny, ujawniła bowiem przewagę prądów odśrodkowych w Wielkim Księstwie. Zapoczątkowała ona proces stopniowego rozluźniania się związku polsko-litewskiego. Dalszym etapem tego procesu był zjazd na wyspie Salin w 1398 roku, na którym kniaziowie i panowie litewscy okrzyknęli Witolda królem Litwy. Polityczną odrębność Wielkiego Księstwa usankcjonowało następnie podpisanie przez Litwę i Polskę aktów unii wileńsko-radomskiej w 1401 roku.

Dochowały się wzmianki, że Jagiełło obejmując po zawarciu małżeństwa z Jadwigą tron polski, oddał jej jako wiano, więc jako odwzajemnienie za posag, Wielkie Księstwo Litewskie. Jest sprawą sporną, czy wiano obejmowało całe państwo, czy tylko te ziemie, nad którymi Jagiełło sprawował władzę bezpośrednio. Jako głowa wspólnoty rodzinnej, Jagiełło po objęciu tronu polskiego go przekazał zarząd Litwy swemu bratu Skirgielle. W układzie zawartym w 1387 roku zobowiązywał się Jagiełło, że będzie Skirgiellę „zachowywać wyżej wszystkim naszej braci i słuchać go bardziej niż wszystkich naszych przyjaciół i braci [...] i stać za mego brata mocno we wszystkim”. Układ ten podkreślał panujące w dynastii litewskiej stosunki rodzinno-patriarchalne, nie spotykane już w tej dobie w Europie Zachodniej i Środkowej.

Ta właściwa Litwie — a także i Rusi — XIV wieku patrymonialna konstrukcja państwowa spotkała się z wykształconą już w Polsce na wzór zachodni koncepcją Korony Królestwa jako państwa oddzielnego od osoby monarchy. Ich współistnienie — czy nakładanie się na siebie — występowało

szczególnie w licznych, poczynając od 1386 roku, aktach homagialnych litewskich książąt dzielnicowych, którzy uznawali nad sobą zwierzchnictwo Jagiełły i Jadwigi, często też potomstwa pary monarszej, oraz Korony Królestwa Polskiego, zobowiązując się wobec nich do posłuszeństwa i wierności. Nie znaczy to, by czynili owe zobowiązania bez oporów. Korona Królestwa jako podmiot zwierzchnictwa niezależny od dynastii musiała budzić sprzeciwy składających hołd książąt, wyrosłych w atmosferze państwa patrymonialnego. Świadczy o tym odmowa złożenia homagium przez księcia połockiego Andrzeja. Kiedy w latach dwudziestych XV wieku w podobnej sytuacji znaleźli się książęta mazowieccy, to wyrazili oni zgodę na złożenie hołdu, ale tylko królowi, a nie Koronie Królestwa. Jak pisał o tym Jagiełło w swoim liście z 1426 roku do Witolda, twierdzili oni, że „gdyby złożyli hołd na rzecz Korony, wówczas każdy z Korony mógłby uważać ich za swoich lenników, i że woleliby umrzeć, niż zaznać tyle wstydu”.

Wielkie Księstwo: kierunek ekspansji

Jak przedstawiało się państwo, którego wielowiekowy związek z Polską został zadzierzgnięty w 1385 roku? Otóż Wielkie Księstwo Litewskie składało się z trzonu etnicznie litewskiego, zwanego Aukstotą, litewskiej również, ale odgrywającej długo znaczenie raczej marginalne, Żmudzi oraz rozległych ziem ruskich, które w ciągu XIII—XIV wieku popadły pod władzę książąt litewskich. Wykorzystali oni fakt, że kniaziowie i panowie ruscy w sytuacji, jaka powstała po najazdach tatarskich, potrzebowali silnej władzy państwowej, zdolnej do zabezpieczenia ich ziem przed groźbą narzucenia jarzma tatarskiego, a także przed groźbą podboju Rusi północno-zachodniej przez niemieckich rycerzy zakonu kawalerów mieczowych (części zakonu krzyżackiego). Włączenie ziem ruskich w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego było dla nich w warunkach zagrożenia przez Tatarów i Krzyżaków rozwiązaniem stosunkowo korzystnym.

Najwcześniej, bo w drugiej połowie XIII wieku za rządów Mendoga (zmarłego w roku 1263), pod panowanie litewskie dostała się Czarna Ruś (Wołkowysk, Słonim) i Grodno, na północy Braclaw, a na wschodzie Nowogródek i Mińsk. Zajęte wówczas obszary podporządkowane zostały bezpośrednio wielkiemu księciu. Wraz z Auksztotą stanowiły one tak zwaną Litwę ściślejszą („Lithuania propria”). Położone dalej na wschód Witebsk, Połock, Smoleńsk oraz księstwa siewiersko-czernihowskie stanowiły tak zwane włości ruskie. Najpóźniej uzależniono od Wilna dzielnice południowe: Podole, część Wołynia z Łuckiem (w roku 1349) oraz Kijów (w roku 1362) — dawną „macierz miast ruskich”. Wszystkie te terytoria — w odróżnieniu od Litwy ściślejszej — określa się nieraz w literaturze mianem aneksów.

Opanowywanie albo uzależnianie ziem ruskich odbywało się bądź w drodze podboju przez kniaziów litewskich i ich drużyny, bądź w drodze przywołania reprezentantów dynastii panującej na Litwie na stolce książęce przez bojarów i ludność miejską zachodnioruskich księstw dzielnicowych lub wreszcie poprzez uznanie przez miejscowych książąt ruskich litewskiego zwierzchnictwa. Różny był też stopień uzależnienia tych ziem. Niektóre uzyskiwały lokalne przywileje ziemskie. Inne, rządzone przez własnych książąt, pozostawały w zależności typu lennego od panującego w Wilnie wielkiego księcia, którego określano powszechnie mianem hospodara (stąd późniejszy tytuł rosyjski „gosudar” na określenie panującego).

Władza wielkoksiążęca była na Litwie bardzo silna. Jej materialne oparcie tworzyły daniny i świadczenia osobiście wolnej ludności pospolitej osiadłej na terenach, na które rozciągnięto regale ziemskie monarchy. Pozwalało to wielkiemu księciu na utrzymywanie drużyn, stanowiących — wraz z pospolitym ruszeniem wolnej ludności — skuteczne narzędzie najazdów łupieskich i podbojów. Istnienie silnej władzy wielkoksiążęcej i jej dziedziczny charakter wskazują na to, że państwo litewskie charakteryzował w owym czasie określony stopień jedności politycznej. Jedność ta, świeża

w początkach XIII wieku, wzmocniła się za rządów Mendoga, a potem (w początku XIV wieku) Gedymina, którzy usuwając miejscowych dynastów, ściślej zespalali terytorium Wielkiego Księstwa. Utrzymanie się względnej jedności politycznej Litwy w XIV stuleciu i instytucji wielkiego księcia, któremu podlegali pozostali książęta, tłumaczy się między innymi potrzebą skupienia sił litewskich z jednej strony do walki z Krzyżakami, z drugiej do ekspansji na Ruś. Wielki książę rządził, opierając się na książętach i podległych mu możnych panach, którzy tworzyli jego radę.

Zamożniejsi wolni, obowiązani do konnej służby wojskowej, wyodrębniali się stopniowo w warstwę bojarów, która stała się podstawą do ukształtowania się stanu szlacheckiego. Bojarzy litewscy stanowili — w odróżnieniu od bojarów na Rusi moskiewskiej — nie górną, lecz średnią warstwę społeczną. Wyżej od nich stali kniaziowie — potomkowie dynastów litewskich i rozrodzonych ruskich Rurykowiczów oraz możni panowie. Określenie „pan” oznaczało w Wielkim Księstwie Litewskim możnowładcę. Kniaziowie i panowie tworzyli odrębną warstwę, posiadającą wysoki status społeczny. Jej przywileje były długo niedostępne dla ogółu bojarów. Uboższe, dolne grupy bojarów spadały nierzadko do szeregów chłopstwa, choć znaczna ich część utrzymała się jako drobna szlachta zaściankowa czy zagrodowa.

W tym złożonym, rozciągającym się na obszarze blisko 800 tys. km² państwie, jakim było Wielkie Księstwo Litewskie, przewaga liczebna i kulturalna należała do Rusinów. Według obliczeń Henryka Łowmiańskiego stanowili oni w drugiej połowie XIV wieku około 80% ludności Wielkiego Księstwa, gdy panujący Litwini zaledwie około 20% (zamieszkiwali na 87,3 tys. km²). W istocie odsetek ten i litewskie terytorium etniczne w dobie powstania więzi z Polską były jeszcze mniejsze, bowiem władcy litewscy niejednokrotnie odstępowali Żmudź Krzyżakom, dążącym do uzyskania terytorialnego połączenia między Prusami a Inflantami, gdzie rządzili — wspomniani już — kawalerowie mieczowi.

Także Witold, największy władca w dziejach Litwy, niewiele stosunkowo

uwagi poświęcał Żmudzi. W roku 1404 pokojem zawartym w Raciążu, wkrótce po dramatycznej skardze Żmudzinów na Zakon, rozpowszechnionej po dworach zachodnich i przedstawionej w Rzymie, ustąpił znowu Żmudź Krzyżakom. Tak zaś był zaabsorbowany wówczas walką o Smoleńsk, że na zjazd raciański, mający zdecydować o losach Żmudzi, sam nie przybył.

lecz jedynie wysłał swoich pełnomocników. Nawet gdy po zwycięstwie grunwaldzkim odebrano Żmudź Zakonowi, to tylko na okres życia Jagiełły i Witolda; po ich śmierci miała ona z powrotem przypaść Krzyżakom.

Nie podejmował też Witold prób wyzwolenia spod jarzma rycerzy zakonnych pobratymczych Litwinom Prusów i Łotyszów. Połączenie się tych ludów w jednym państwie stworzyłoby mocny trzon etnicznie zwartej ludności. Tymczasem Witold — jak i jego poprzednicy — uległ zafascynowaniu ruskim Wschodem. Dążeniem jego było utworzenie wielkiego imperium wschodniego. Dla realizacji tego celu Witold sprzymierzał się z Krzyżakami, uzyskując na swoje wyprawy posiłki od Zakonu. Zamierzenia władcy litewskiego spotkało w odstępie dziesięciolecia dwukrotne niepowodzenie: raz była to klęska nad rzeką Worskłą w bitwie z Tatarami w roku 1399, a drugi raz — niepomyślna wojna z Moskwą w latach 1405— 1408.

Jednakże i potem główne zainteresowania władców litewskich oraz ich otoczenia kierowały się ku Rusi. Widzieli oni tam nie tylko możliwości rozszerzenia granic państwa, ale i osobistego wzbogacenia się warstwy panującej. Bowiem gros swoich dochodów ciągnęli litewscy kniaziowie i panowie z ziem ruskich. Dużą wszakże rolę w zainteresowaniu Rusią odgrywała również atrakcyjność wzorów kultury ruskiej. Jej wpływy utrzymywały się przez długi czas — także po przyjęciu przez Litwę katolicyzmu — i to zarówno na dworze panującego, jak i wśród kniaziów oraz panów litewskich. Język ruski był oficjalnym językiem Wielkiego

Księstwa. Posługiwał się nim dwór i administracja, po rusku pisano też dokumenty wychodzące z kancelarii wielkoksiążęcej. Litewski władca czy možny pan, choć uczęszczał do katolickiego kościoła, żył długo jeszcze w kręgu ruskiej kultury materialnej i duchowej, związanej swymi korzeniami z Bizancjum. Znalazło to wyraz między innymi we freskach typu bizantyńskiego zdobiących kościoły fundowane przez pierwszych Jagiellonów w Koronie (kaplica zamkowa w Lublinie, katedra w Sandomierzu, kaplica Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu).

Ten stan rzeczy zaczął ulegać zmianom w XVI stuleciu, kiedy wpływy humanizmu i Renesansu poprzez Polskę poczęły obejmować Litwę. I wówczas jeszcze na ruskim rękopisie Pierwszego Statutu litewskiego, z 1529 roku, nieznany autor skreślił taką oto wierszowaną glosę:

*Polsza kwitniet łacinoju,
Litwa kwitniet rusciznoju,
Bez toj w Polsce nie priebudiesz,
Bez siej w Litwie blaznom budiesz.*

Dopiero od połowy XVI stulecia proces polonizacji kulturalnej warstw wyższych na Litwie znacznie się nasilił, obejmując stopniowo także panów i szlachtę ruską, by zatryumfować ostatecznie w następnym, XVII wieku.

Chryścianizacja Litwy

Związek państwowy z Polską łączył się — jak już wspominaliśmy — z chryścianizacją Litwinów. Nastąpiła ona u schyłku XIV stulecia, najpóźniej w Europie. Tak długie przetrwanie pogaństwa jako religii panującej na Litwie, mimo otoczenia państw chrześcijańskich, mimo też istnienia wewnątrz Wielkiego Księstwa przewagi ludności prawosławnej, schryścianizowanej od czterech stuleci, stanowiło fenomen, który od dawna budzi zainteresowanie historyków. Niektórzy próbowali to tłumaczyć oparciem, jakie znajdowało pogaństwo w rzeszach ludności pospolitej. Zwracano w szczególności uwagę,

że i później ludność Żmudzi stanowiła konserwatywny i niechętny chrześcijaństwu element, o czym świadczą powstania żmudzkie z lat 1418 i 1441. Nie powinno się jednak przypuszczać, by o postawie „góry” litewskiej w kwestii tak długiego zachowania pogaństwa miało przesądzać stanowisko pospólstwa. Sądzić należy, że nie decydowały tu względy ściśle religijne. Litewska elita władzy była tolerancyjna nie tylko w stosunku do wyznawców prawosławia — co łącznie tłumaczy się obecnością dzielnic ruskich w składzie Wielkiego Księstwa — ale i wobec katolików. W Wilnie już na początku XIV wieku funkcjonowały kościoły katolickie, w których odprawiali nabożeństwa rezydujący tutaj zakonnicy. Znany więc był Litwinom z autopsji zarówno Kościół wschodni, jak i katolicki.

Jeśli mimo wpływów kultury ruskiej nie doszło do chrystianizacji Litwy przez Kościół wschodni, to dlatego przede wszystkim, że różnica wiary wyodrębniała Litwinów z przeważającej większości ludności ruskiej, nad którą rozciągnęli swoje panowanie. Przyjęcie prawosławia mogłoby doprowadzić do asymilacji rządzących Litwinów przez uzależnionych od nich Rusinów, co nie odpowiadało litewskiej elicie władzy.

Gdy chodzi o katolicyzm, to jego ewentualna akceptacja długo była traktowana przez Litwinów jako podporządkowanie się Krzyżakom (lub filii inflanckiej Zakonu). Dlatego stała się ona możliwa dopiero wtedy, kiedy zarysowała się perspektywa przyjęcia katolicyzmu poprzez Polskę, i to w warunkach, które nie tylko nie nosiły w oczach kniaziów i panów litewskich cech ustępstwa na rzecz drugiej strony, lecz przeciwnie: łączyły się z powołaniem litewskiego władcy na tron królewski z dawna chrześcijańskiego państwa. Fakt ten musiał pochlebiać miłości własnej Litwinów, odejmując ich konwersji wszelkie pozory, że dokonała się pod zewnętrzną presją.

Trwałość pogaństwa litewskiego, panującego przez dwa blisko wieki nad chrześcijańską Rusią, jest dosyć rzadkim w dziejach przykładem utrzymywania się w nie naruszonym niemal stanie ideologii politycznej zdobywców przy

jednoczesnym przejmowaniu elementów kulturowych od uzależnionej ludności. Nie zmienia tego ogólnego obrazu przejście na prawosławie niektórych książąt litewskich osiadłych w księstwach ruskich, gdzie zapewniali oni sobie w ten sposób oparcie wśród miejscowej „góry” społecznej i przychyłność Cerkwi. Na Litwie ściślejszej litewskość, choć na pograniczu etnicznym ustępowała miejsca Rusinom, przecież zachowywała swój zasadniczy trzon terytorialny.

Przyjęcie chrztu nastąpiło pokojowo. Przybyli z Polski księża w asyście wielkiego księcia dokonywali powszechnego chrztu ludności litewskiej, a sam Jagiełło miał tłumaczyć jej na litewski prawdy wiary i pacierze. W literaturze podkreśla się dosyć często długie trwanie — aż po XVI wiek — pogaństwa wśród ludności wiejskiej Aukštoty i Żmudzi. Miesza się tu — sędzę — trwanie przy pogaństwie z synkretyzmem religijnym (określanym też mianem „dwuwiary”), kiedy to elementy dawnej religii współistnieją z nową, oficjalnie wyznawaną, a wierzenia i obrzędy obu konfesji łączą się ze sobą w świadomości społecznej. Było to zjawisko powszechne nie tylko na Litwie. Tu, jeśli zachował się jeszcze gdzieś — głównie na Żmudzi — kult pogański, to raczej w formie reliktu, nie reguły.

Katolicyzm dla litewskiej elity władzy stanowił wyznanie zapewniające jej maksimum prestiżu i wynoszące ponad prawosławną ludność ruską. Jednocześnie chronił on ogół Litwinów przed postępami rutenizacji, stwarzając przegrody wyznaniowe. Należał do nich w szczególności zakaz zawierania małżeństw między prawosławnymi i katolikami, który Jagiełło wydał od razu po chrzcie Litwy.

„Naród polityczny” Wielkiego Księstwa

Pierwszy przywilej ziemski na Litwie z 1387 roku oraz przywilej horodelski z 1413 roku dotyczyły wyłącznie katolików. Znalazła w tym wyraz linia polityczna zmierzająca do podkreślenia panującej pozycji panów i bojarów litewskich. Dyskryminacja kniaziów, panów i bojarów prawosławnych stała się — po śmierci Witolda — zaczynem długotrwałego konfliktu, który przerodził

się w wojnę domową, toczoną przez Świdrygiellę z wielkim księciem Zygmuntem Korybutowiczem. Usiłując pozbawić Świdrygiellę oparcia w żywiole prawosławnym, Zygmunt wydał w 1434 roku przywilej rozciągający na prawosławnych kniaziów, panów i bojarów przywileje, z jakich korzystali dotąd wyłącznie katolicy. Jedynie najwyższe urzędy otwierające dostęp do rady hospodarskiej miały pozostać nadal zastrzeżone tylko dla panów katolickich. O obalenie tego monopolu staczano boje w XVI stuleciu począwszy od 1514 roku, kiedy to prawosławny książę Konstanty Ostrogski, hetman Wielkiego Księstwa i zwycięzca Moskwy w bitwie pod Orszą, otrzymał godność kasztelana wileńskiego; w 1522 roku uzyskał on godność wojewody trockiego. Obie te funkcje dawały dostęp do rady wielkksiążęcej.

Poza podziałem wewnątrz klasy panującej na katolików i prawosławnych istniało też w niej daleko idące zróżnicowanie społeczne. Obok uprzywilejowanych kniaziów i panów, którzy byli wyłączeni spod jurysdykcji urzędników hospodarskich i podlegali jedynie sądowi władcy, co określano mianem egzempcji sądowej, istniało zwykle bojarstwo, obowiązane w zamian za dzierzona ziemię do konnej służby wojskowej. Nie koniec na tym. W Wielkim Księstwie istniały też liczne grupy zajmujące szczeble pośrednie między zwykłymi bojarami a poddanymi, jak na przykład ziemianie, bojarzy putni czy słudzy pancerni. Część z nich potrafiła w końcu zdobyć uprzywilejowaną pozycję, ale wielu spadało do poziomu ludności pospolitej, czyli — jak wówczas mówiono — „ludzi ciągłych” („tiahłych”), nie mogąc obronić swego statusu wobec nacisku możno-władców i urzędników hospodarskich zainteresowanych w zwiększaniu liczby poddanych.

Przez cały wiek XV i początek XVI wieku akta kancelarii wielkksiążęcej, znane pod nazwą Metryki Litewskiej, były przepełnione sprawami o ustalenie, kto należy do bojarów, kto zaś do ludności ciągłej. W XVI stuleciu ustawa z roku 1522 o wywodzie szlachectwa w razie jego

naganienia, a w ślad za nią popis wojska litewskiego w roku 1528, który odtąd służył za dowód szlachectwa, wyznaczały etapy zamykania się stanu szlacheckiego w Wielkim Księstwie. Przyspieszony przez pomiareńską wólczną z połowy XVI stulecia, kiedy rewizorzy przy rozgraniczaniu ziemi żądali od bojarów dokumentów potwierdzających ich status, zakończył się ten proces w sześćdziesiątych latach XVI wieku, gdy na sejmie 1564 roku panowie zrzekli się sami — pod naciskiem szlachty — egzempcji sądowej i zrównali, przynajmniej formalnie, pod względem prawnym, ze szlachtą powiatową. Tworzenie się stanu szlacheckiego był to więc długi proces całkowania elementów zróżnicowanych nie tylko ekonomicznie, ale także w zakresie uprzywilejowania, a połączonych wspólnym mianownikiem, jakim był obowiązek służby wojskowej i wolność od „tiahła”, czyli ciężarów, które obarczały ludność pospolitą.

Obok panów świeckich do elity możnowładczej należeli obaj biskupi katoliccy: wileński i (mający siedzibę w Miednikach) żmudzki. Wchodzili oni w skład panów-rady, choć nie uczestniczyli bezpośrednio w rządach. W przeciwieństwie bowiem do Korony, gdzie kanclerz lub podkanclerzy był zawsze duchownym (najczęściej biskupem), w Wielkim Księstwie oba urzędy obsadzali z reguły panowie świeccy. Dowodziłoby to słabszego stanowiska katolickiej hierarchii duchownej na Litwie. Ale i tak swą pozycją Kościół katolicki górował tutaj nad Kościołem prawosławnym, choć ten ostatni miał w Wielkim Księstwie znacznie więcej wyznawców. Biskupi prawosławni ani metropolita stojący na czele Kościoła wschodniego nie należeli do rady hospodarskiej. Również uposażenie kleru katolickiego było niepomiarne obfitsze niż uposażenie liczniejszego kleru prawosławnego.

Na XV wiek przypadł szybki wzrost bazy materialnej i uprzywilejowania możnowładztwa. Zwiększenie się politycznego znaczenia możnowładztwa na Litwie oraz idącego w ślad za tym zawłaszczania ziem i tworzenia ogromnych fortun ułatwiały długie okresy nieobecności Kazimierza Jagiellończyka, zaabsorbowanego obowiązkami króla Polski. Nieobecność ta

wpływała na opóźnianie centralizacji politycznej Wielkiego Księstwa, która od czasów aktywnego w tym zakresie Witolda nie posunęła się specjalnie naprzód.

Przyczyny hamujące procesy centralizacyjne były wielorakie. Należały do nich przede wszystkim: heterogeniczność składu etnicznego i wyznaniowego ludności, co czyniło część jej podatną na wpływy zewnętrzne, oraz niewielki stopień wewnętrznej spoistości Wielkiego Księstwa. Pierwsze zjawisko z jednej strony znajdowało wyraz w ciążeniu szlachty podlaskiej (w znacznej części pochodzenia mazowieckiego lub spolonizowanej) do Korony, uwieńczonym wreszcie powodzeniem w roku 1569, a z drugiej strony — w ciążeniu części ruskich kniaziów i bojarów do państwa moskiewskiego. Fakty przechodzenia kresowych kniaziów litewsko-ruskich na stronę Moskwy (nieraz wraz z ich dzielnicami) dały się zaobserwować już za rządów Witolda. Analizując to zjawisko, Henryk Łowmiański w swej wydanej przed z górą pięćdziesięciu laty pracy *Witold, wielki książę litewski*, podkreślał, iż „powtórzy się ono za następnych panowań”, i wyjaśniał, że „ma ono między innymi uzasadnienie geograficzne, gdyż zadnieprzańskie prowincje jako bliżej Moskwy sytuowane łatwiej się z nią niż z Wilnem mogły skomunikować i widziały w niej naturalnego obrońcę, choćby przed Tatarami. Toteż Litwa, rozciągając swoją ekspansję za Dniepr, miała do przewyciężenia, prócz politycznych, trudności naturalne — słowem: było to zadanie ponad jej siły”.

Obok tych okoliczności trzeba zanotować wypadki emigracji prawosławnych kniaziów i bojarów do państwa rosyjskiego, gdzie książęta Mściśławscy, Bielscy, Worotyńscy, Odojewscy i inni dochodzili do wysokich szczebli w dumie bojarskiej wielkiego kniazia, a potem cara. Przyczyniały się do tej emigracji również ograniczenia wyznaniowe prawosławia, które kniaziowie i panowie ruscy odczuwali jako dyskryminacyjne. Problem był zresztą bardziej skomplikowany. Jednocześnie bowiem trzeba wspomnieć o eksulantach smoleńskich,

bojarach-szlachcie pochodzenia wielkoruskiego, którzy po opanowaniu Smoleńska przez Moskwę woleli opuścić rodzinne strony (oraz dobra rodowe) i udać się na niepewne na Litwę, niż popaść pod władzę Kremla. Niewysoki stopień spoistości Wielkiego Księstwa Litewskiego dokumentuje partykularyzm Żmudzi, i to 'mimo jej pokrewieństwa etnicznego z Auksztotą. Od 1441 roku Żmudź występowała jako odrębna jednostka Wielkiego Księstwa. W roku 1492 otrzymała ona osobny przywilej dla szlachty, a w roku 1529 specjalną ustawę dla ludności pospolitej mającą ją chronić przed nadużyciami urzędników. Posłowie żmudzcy na sejmach litewskich w pierwszej połowie XVI wieku, podobnie jak przedstawiciele ziemi kijowskiej, połockiej i innych, wysuwali własne dezyderaty idące w kierunku podkreślenia odrębności ustrojowej Żmudzi. Miała ona odmienny niż -pozostałe ziemie ustrój administracyjny (starostę jako generalnego namiestnika i włości, zarządzane przez ciwunów), różniła się też ustrojem społecznym (długie przetrwanie masy wolnej ludności, która przetworzyła się w większości w szlachtę zagrodową). Żmudź stanowiła, podobnie jak Litwa ściślejsza i Ruś, jedną z trzech części składowych Wielkiego Księstwa. Określano ją w XVI wieku jako księstwo żmudzkie.

Przykładem słabości więzi wewnętrznej może być także stanowisko zajęte w dobie unii lubelskiej przez ruską szlachtę Kijowszczyzny i Wołynia, która zainteresowana w rozciągnięciu na nią przywilejów szlachty polskiej, łatwo ulegała obietnicom panów i posłów koronnych, akceptując oderwanie od Wielkiego Księstwa obu tych części Rusi i ich inkorporację do Korony. Warto tu zacytować list podskarbiego litewskiego Mikołaja Naruszewicza do wojewody wileńskiego i kanclerza litewskiego Mikołaja Radziwiłła Rudego z sejmu lubelskiego w 1569 roku o tym, że posłom powiatu brzeskiego (który ostatecznie pozostał po roku 1569 w składzie Wielkiego Księstwa) „nie kazała bracia wracać do domu bez jakiegokolwiek unii i tego snąć dokładając, że nie chcą rozrywać z bracią pany swoją wołyńskimi" i dlatego „umyślili odrywać się od tej

nieszczęśliwej ojczyzny swej".

Rzeczywistość była — jak widać — złożona, co powodowało wewnętrzne rozdarcia i polaryzacje wśród kniaziów, panów i szlachty Rusi Litewskiej pomiędzy Litwę, Koronę i Ruś Moskiewską.

Od Krewa do Lublina

Inaugurując związek z Polską, Jagiełło i jego otoczenie musieli starać się o pozyskanie szerszego poparcia wśród ogółu panów i bojarów litewskich. Wydany w tym celu w roku 1387 przywilej dla katolickich panów i bojarów umacniał ich prawo własności dóbr ziemskich. W szczególności uzyskali oni prawo swobodnego wydawania za mąż córek i wdów, bez ingerencji monarchy. Miało to istotne znaczenie, ponieważ wraz z ręką dziedziczki następowało przekazanie dóbr ziemskich. Postanowienia zawarte w przywileju z 1387 roku opatrzone klauzulą, że obdarzeni nim mają posiadać takie same prawa, „z których i inni szlachta w ziemiach innych Królestwa naszego polskiego korzystają, aby nie było w prawach różnicy, gdyż też Korony są poddanymi".

Mimo tak wyraźnego powiązania uprzywilejowania z włączeniem ziem Litwy do Korony panowie i bojarzy litewscy nie poparli polityki inkorporacyjnej. Przeciwnie, podjęli oni obronę politycznej odrębności Wielkiego Księstwa. Przywódcą tego kierunku stał się Witold. Wykorzystał on dokumenty związane z patrymonialnym charakterem dokonanej inkorporacji, przedstawiając je jako dowód pozbawienia Litwinów ich dawnych praw. Kronikarz pruski opisał, jak to Witold odczytał podczas zjazdu na wyspie Salin w 1398 roku bojarom litewskim list Jadwigi w sprawie przesłania jej dochodów z litewskiego wiana. Po odczytaniu listu zapytał on zgromadzonych, czy chcą być poddanymi Polaków i płacąc im czynsze; bojarowie odpowiedzieli na to, że oni i ich rodzice byli ludźmi wolnymi, Polakom żadnych czynszów nie płacili i tę dawną wolność pragną zachować nadal.

W tej sytuacji trzeba było związek Litwy z Polską oprzeć na innej podstawie. Stała się nią zasada społecznego konsensu. Stanowiła ona formę upodmiotowienia warstwy panów i bojarów litewskich. „Naród polityczny” Wielkiego Księstwa wypowiedział się jednoznacznie za restytucją odrębnej państwowości litewskiej. Niepowodzenie próby inkorporacji oznaczało niepowodzenie linii reprezentowanej przez panów małopolskich. Tym ostatnim brak było siły, ażeby wchłonąć tak i rozległy, a jednocześnie tak odmienny narodowościowo, kulturalnie i społecznie organizm państwowy. Musiały dopiero upłynąć blisko dwa wieki współżycia — nie 'zawsze zresztą, jak to najczęściej przy współżyciu bywa, zgodnego — by dojrzały przesłanki trwałego związku Korony i Wielkiego Księstwa.

Unia wileńsko-radomska 1401 roku była bezpośrednim skutkiem klęski poniesionej przez Witolda w bitwie z Tatarami nad Worskłą w 1399 roku. Klęska, z której Witold ledwie uszedł z życiem, dowiodła i jemu, i jego litewskiemu otoczeniu, że Wielkie Księstwo samo nie jest w stanie obronić się przeciw nieprzyjaciołom zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Godzono się więc na związek z Polską, oczywiście jak najmniej ograniczający Litwę. Charakterystyczne novum w aktach z 1401 roku, wystawionych w Wilnie przez Litwinów, a w Radomiu przez Polaków, stanowił udział czynnika społecznego. Wystawcami aktu wileńskiego byli Witold i bojarzy litewscy, radomskiego — rozszerzona polska rada koronna. Treścią aktów tej unii było przekazanie Witoldowi dożywotnio władzy wielkoksiążęcej na Litwie, z tym, że po jego śmierci miała ona powrócić do Jagiełły i Korony Królestwa. Równocześnie strona polska zobowiązała się w razie bezpotomnej śmierci Jagiełły nie wybierać króla bez zgody Litwinów, ponieważ miał on być również władcą Litwy. Reprezentacja bojarstwa litewskiego w akcie unii 1401 roku opierała się jeszcze na zasadzie rodowej. Niemniej, podobnie jak na wyspie Salin, panowie i bojarzy litewscy wystąpili tu jako siła polityczna spełniająca rolę kontrahenta polskiej rady koronnej.

Następny krok w dziejach związku Polski z Litwą stanowiła unia horodelska 1413 roku. Najistotniejszym jej orzeczeniem było utrwalenie państwowości litewskiej. Znalazło to wyraz w postanowieniu, wedle którego, na Litwie miał być stale wielki książę, co oznaczało oddzielenie władzy wielkoksiążęcej od królewskiej. Równocześnie uchylono zastrzeżenie, że po śmierci Witolda Litwa ma wrócić do Królestwa Polskiego. Jak zauważył Oswald Balzer, „określając rzecz wyrażeniem dzisiejszym, można powiedzieć, że unia horodelska zawarła konstytucyjne stwierdzenie odrębności politycznej Litwy”. Unia horodelska zastrzegała jednocześnie w interesie utrzymania związku Litwy z Koroną, że wybór wielkiego księcia zostanie dokonany za zgodą króla Polski i rady koronnej. Podobnie w razie elekcji po bezpotomnym zgonie Jagiełły wybór jego następcy na tron polski miał być przeprowadzony za wiedzą i radą wielkiego księcia, panów i bojarów ziem litewskich.

Panom i bojarom litewskim, wyłącznie katolikom, przyznawała unia horodelska prawa majątkowe do ich dóbr zgodnie z prawem Królestwa Polskiego. Dla umocnienia pozycji można-władczej elity litewskiej wprowadzono w Wielkim Księstwie urzędy wojewodów i kasztelanów na wzór polski. Obdarzeni nimi możnowładcy mieli wchodzić w skład ścisłej rady wielkoksiążęcej.

Do najważniejszych decyzji unii horodelskiej należało postanowienie o odbywaniu na przyszłość wspólnych, polsko-litewskich sejmów dla rozstrzygania spraw wspólnych. Unia horodelska nie tylko rozszerzyła uprzywilejowanie litewskiego „narodu politycznego”, ale także uznawała go — obok wielkiego księcia — za czynnik współdecydujący o życiu państwa, skoro akt unii podkreślał, że doszła ona do skutku za zgodą panów i bojarów litewskich. Dokonała się jednak w żywotnych wciąż na Litwie formach patrymonialnych. Wszelkie uprawnienia miały bowiem przysługiwać wyłącznie panom i bojarom katolickim, reprezentowanym przez 47 rodów litewskich, które Witold sam wybrał i przedstawił do zawarcia pobratymstwa z polskimi rodami szlacheckimi. Pobratymstwo to przyjęło formę adopcji

herbowej do rodów polskich. Formy rodowe służyły kształtowaniu się w Wielkim Księstwie szlacheckiej organizacji stanowej.

Wewnętrzno-politycznym celem unii horodelskiej było ugruntowanie podstaw prawnych dla dominacji w Wielkim Księstwie katolickich rodów litewskich, oparte na polskich wzorach ustrojowych. Zastosowana recepcja instytucjonalna leżała w interesie zarówno dynastii, zmierzającej do ściślejszego zespolenia obu państw, jak i panów litewskich, którzy wykorzystali okazję do przyspieszenia tworzenia litewskiego stanu rycerstwa-szlachty.

Akt unii horodelskiej mówił o inkorporacji, przyłączeniu Litwy do Polski, a nawet o „wieczystej aneksji”. Terminy te występowały jednak równolegle z określeniami takimi, jak „konfederacja” i „unia”. Jest rzeczą nie rozstrzygniętą, czy mamy tu do czynienia z zamierzoną wieloznacznością, czy też autorom aktu w Horodle chodziło o to, aby przez nagromadzenie wielu wyrazów akcentujących związek obu państw przeciwstawić się tendencjom separatystycznym Wielkiego Księstwa. W nauce istnieje niemal jednomyślność, że nie w sformułowaniach ogólnych, lecz w konkretnych postanowieniach zawierała się istotna treść unii horodelskiej, która ugruntowała polityczną samoistność Litwy.

Postanowienia unii horodelskiej nie powstrzymały wszakże dążeń litewskich do pełnej niezawisłości. Świadczą o tym podjęte u schyłku lat dwudziestych starania Witolda o koronę królewską. Uzyskał on na to zgodę Jagiełły, ale podniesienie Litwy do rangi królestwa zostało udaremnione na skutek uwięzienia przez -panów małopolskich w 1430 roku posłów cesarza Jana Luksemburczyka wiozących królewskie insygnia. Rychła śmierć Witolda, w 1430 roku, położyła kres tym staraniom.

Dla następnego dziesięciolecia znamienne było ścieranie się dwóch tendencji: jednej reprezentowanej przez Swidrygiellę, zmierzającego do osłabienia czy wręcz zerwania związku z Polską, i drugiej uosobionej przez wyniesionego na stolec wielkoksiążęcy Zygmunta Kiejstutowicza, dążącego do

zacieśnienia unii. Miał on za sobą poparcie panów małopolskich w walce, którą toczył ze Swidrygiełłą, a która przybrała charakter przewlekłej wojny domowej.

W trakcie tych zmagania związek Wielkiego Księstwa z Koroną ulegał coraz bardziej rozluźnieniu. Po śmierci zamordowanego skrytobójczo Zygmunta Korybutowicza panowie litewscy powołali w 1440 roku na stolec wielkoksiążęcy młodszego syna Jagiełły, Kazimierza, nie oglądając się na Koronę. Stanowiło to jaskrawe złamanie unii horodelskiej, która nakazywała wzajemne uzgadnianie wyboru władców. Samodzielność Litwy podkreślili panowie litewscy, sprzeciwiając się objęciu przez Kazimierza Jagiellończyka, po śmierci jego starszego brata Władysława Warneńczyka, tronu polskiego. I choć dzięki elekcji Jagiellończyka, dokonanej w 1446 roku, więź między obu państwami została zadzierzgnięta na nowo, opracowany przez stronę litewską projekt aktu związku, nadający mu charakter trwałego przymierza zaczepno-odpornego umocnionego unią personalną, nie uzyskał akceptacji strony polskiej.

Na wspólnym sejmie polsko-litewskim odbytym w 1448 roku przedstawiciele Litwy zażądali usunięcia z aktu unii horodelskiej wszystkich wzmianek akcentujących nierównorzędne stanowisko Litwy. W szczególności strona litewska żądała, aby zwrot: „inkorporujemy, wcielamy, przyłączamy”, zastąpić określeniem: „stowarzyszamy i sprzymierzamy”. Na to strona polska odpowiedziała sformułowaniem rozwiniętego programu inkorporacyjnego, który przewidywał dla ziem litewskich i ruskich taki sam status, jaki miały inne ziemie wchodzące w skład Korony. Wobec tak zasadniczych różnic porozumienia nie udało się osiągnąć. Przez blisko pół wieku utrzymywał się stan bezumownej unii personalnej.

Zacieśnienie związku Polski z Litwą zależało od konsensu społecznego, więc od stanowiska w pierwszym rzędzie panów rad litewskich. Tymczasem właśnie te koła były unii najbardziej niechętnie. Po śmierci Kazimierza

Jagiellończyka uległa zerwaniu nawet unia personalna, bo gdy w roku 1492 Polacy powołali na tron Jana Olbrachta, Litwini okrzyknęli wielkim (księciem jego młodszego brata Aleksandra. Mimo to właśnie wówczas zadzierzgnął się na nowo związek pomiędzy obu państwami. Znalazł on wyraz w akcie unii wileńskiej z 1499 roku, potwierdzającej unię horodelską.

Do zacieśnienia związku zmierzał też akt unii mielnickiej z 1501 roku. Ułożony z racji objęcia przez wielkiego księcia Aleksandra tronu polskiego, przewidywał obok wspólnego monarchy wspólne sejmy Królestwa i Wielkiego Księstwa. Akt w Mierniku, mający charakter unii realnej, nie stał się jednak prawem obowiązującym. Nie uzyskał on ratyfikacji litewskiej rady hospodarskiej, która sprzeciwiła się zdecydowanie jego postanowieniom. Zacieśnienie związku nie odpowiadało Litwinom. Godzili się oni najwyżej, i to niechętnie, na unię personalną, gdy ich wielkiego księcia — jak w przypadku Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra — wynoszono na tron polski. Polacy czynili to dla utrzymania więzi między obu państwami.

Przystając na imię personalną, Litwini nie zdradzali na ogół chęci do dalej idącego ograniczenia swojej samodzielności. Główną przyczyną tej powściągliwości był fakt, że we wzajemnych stosunkach obu państw przewaga przez cały czas pozostawała po stronie polskiej. Ekspansja polska wyrażała się między innymi w skolonizowaniu Podlasia przez szlachtę mazowiecką, w ponawianych stale pretensjach Polski do Wołynia i wschodniego Podola, które wchodziły w skład Wielkiego Księstwa. Zajmując stanowisko obronne wobec tej ekspansywności, Litwini zapewnili sobie w drodze przywilejów, że wielki książę nie będzie nadawał Polakom ziem w Wielkim Księstwie oraz że wszystkie urzędy na Litwie będą obsadzone przez „tubylców” (jak brzmiał ówczesny termin źródłowy).

Dla podkreślenia swojej odrębności z pietyzmem celebrowano na Litwie podniesienie wielkiego księcia na stolec hospodarski. Zachowały się trzy opisy tej uroczystości: Aleksandra w 1492, Zygmunta I w 1506 i Zygmunta Augusta w 1529 roku. Podniesienie odbywało się w katedrze wileńskiej, w obecności

zgromadzonych panów i bojarów. Występując w asyście licznego duchowieństwa, biskup wileński wkładał nowemu władcy na głowę czapkę (tak zwany kołpak Witoldowy), marszałek zaś wręczał mu miecz. Obejmujący władzę wielki książę składał z kolei przysięgę, że będzie przestrzegał praw Wielkiego Księstwa : bronił jego samodzielności.

Aż do sześćdziesiątych lat XVI wieku inicjatywy zmierzające w kierunku zacieśnienia związku Polski z Litwą wypływały od strony polskiej. Godząc się na luźny związek, Litwini przez cały czas rozpatrywali go w dwóch aspektach politycznych: zewnętrznym i wewnętrznym. Aspekt zewnętrzny łączył się z problemem skutecznego

przeciwstawienia się zagrażającym Wielkiemu Księstwu wrogom na wschodzie i zachodzie. Trudności, niepowodzenia w sferze stosunków międzynarodowych sprzyjały zacieśnieniu wzajemnych więzów. I odwrotnie, sukcesy prowadziły do wzmocnienia tendencji separatystycznych. Aspekt wewnętrzny łączył się z wykorzystaniem unii do uzyskania przez panów i bojarów litewskich przywilejów na wzór polski. Kazimierz Jagiellończyk, w zamian za zgodę na objęcie przez niego tronu polskiego, nadał bojarom obszerny przywilej w 1447 roku. Ustępstwo na rzecz związku z Polską — choćby w formie unii personalnej — należało okupić przywilejem.

Reguły te były czynnikiem stałym. Tak więc cios, jaki zadało Litwie zajęcie Smoleńska przez Moskwę w 1514 roku, ożywił ideę unii. Panowie-rada prosząc o pomoc zbrojną, przyrzekli Polakom wznović unię, „porozumienie wzięwszy z książętami i panami, i ziemianami, którzy są przywłaszczeni do państwa litewskiego", i utwierdzić ją tak, ażeby było „na obie strony równo bez poníženia czci obu państw, tak Korony Polskiej, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego". Gdy jednak niebezpieczeństwo zewnętrzne ustąpiło, separatystyczne tendencje znowu wzięły górę. Panowie-rada upoważnili swoich delegatów: biskupa wileńskiego Jana z książąt litewskich (nieślubny, ale uprawniony syn Zygmunta I) i Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła, żeby nakłonili Zygmunta I do przeciwstawienia się próbom Polaków, którzy od

dawna „pracują nad tym, by poniżyć państwo litewskie i z czasem wcielić je do Korony”. Ponieważ panowie litewscy — jak mówili delegaci — nie chcą stać się poddanymi Polaków, prosili oni króla o zażądanie od panów polskich wydania przeznaczonej dla Witolda korony, którą — o czym już wspomnieliśmy — przechwycono na terenie Polski w roku 1430, i aby ukoronowano nią młodego Zygmunta Augusta na króla Litwy.

Za panowania Zygmunta I Starego wzajemny stosunek Polski i Litwy przybrał pod „czapką” unii personalnej nawet formalnie charakter przymierza obronnego. Zawarto je w 1532 roku pomiędzy królem i radą koronną z jednej, a radą wielkoksiążęcą z drugiej strony. Na wyłącznie obronny charakter tego przymierza wskazuje fakt, że kiedy w pięć lat później Polska podjęła — nie doszła zresztą do skutku — wyprawę przeciw gospodarowi mołdawskiemu, Litwini „całym rycerstwem odmówili naruszenia pokoju z Multanami”.

Projekt zacieśnienia unii polsko-litewskiej został wysunięty na plan pierwszy w programie obozu egzekucji (praw. postulował on wykonanie obowiązujących, dotąd zaś nie zrealizowanych postanowień układów polsko-litewskich. Stanowisko to formułowano 'równolegle z żądaniem zrealizowania inkorporacji Prus Królewskich, a to zgodnie z aktem inkorporacyjnym z 1454 roku. Na sejmie egzekucyjnym piotrkowskim obradującym w 1547—1548 roku domagano się zwołania wspólnego sejmku z Litwą i Prusami Królewskimi oraz księstwami oświęcimskim i zatorskim celem wykonania praw przewidujących scentralizowanie szlacheckiej Rzeczypospolitej. Posłowie należący do obozu egzekucyjnego odwoływali się do postanowień aktu krewskiego i unii horodelskiej, postulując w gruncie rzeczy inkorporację Wielkiego Księstwa do Korony. Takie stanowisko było dla strony litewskiej nie do przyjęcia. Toteż unia doszła do skutku dopiero wtedy, gdy ten maksymalistyczny program został zastąpiony przez pragmatyczne i kompromisowe rozwiązanie oparte na zasadzie równości Litwy i Korony. Jego wyrazem stała się zawarta w Lublinie w 1569 roku unia realna.

Na postępy w tym zakresie hamująco oddziaływały wysuwane systematycznie pretensje Polski do Wołynia oraz do wschodniej, litewskiej części Podola, powodujące opory strony litewskiej.

Obrona przynależności tych ziem do Litwy wpływała na rozluźnienie związku z Polską, oskarżaną o zaborcze dążenia w stosunku do Wielkiego Księstwa.

Przeciwdziałały też zacieśnieniu unii znaczne różnice w układzie sił społecznych w Koronie i na Litwie. Należy tu wskazać 'przede wszystkim na przewagę możnowładztwa litewskiego, które sprawowało w Wielkim Księstwie rządy oligarchiczne, podporządkowując sobie ogół bojarów-szlachty. Organem władzy możnowładztwa litewskiego była rada hospodarska, do której wchodziłi najwyżsi dygnitarze oraz znaczniejsi kniaziowie litewscy i ruscy. W XVI wieku plenum tej rady konstituowało się co roku jako sejm walny, uzupełniając przy tym swój skład o przedstawicieli bojarów-szlachty. Nie obierano ich wszakże — jak w Polsce — na sejmikach ziemskich. Szlachtę reprezentowali chorążowie, przybierający sobie jednego lub dwóch szlachty z terenu swego chorągwa, określanego też mianem powiatu. Taka reprezentacja odgrywała przede wszystkim rolę transmisji, mającej na celu bardziej umocnienie wpływu możnowładztwa wśród ogółu bojarów-szlachty niż dopuszczenie tej warstwy do współ-rządów. Jak długo prymat możnowładztwa nie był kwestionowany, tak długo stawiało ono opór zacieśnianiu więzów z Polską, gdzie dominowała w tym czasie średnia szlachta.

Sytuacja ulegała zmianie od połowy XVI stulecia, kiedy to i w Wielkim Księstwie zarysowały się sprzeczności interesów między rządzącym możnowładztwem a bojarami-szlachtą. Dążąc do emancypacji, ogół szlachecki na Litwie zmierzał do uzyskania praw politycznych takich, jakie posiadała szlachta w Królestwie Polskim. Drogę do tego upatrywał w zacieśnieniu unii z Koroną. Ruch umysłowy wywołany przez reformację, a także przykład aktywnej działalności w Koronie stronnictwa egzekucyjnego przyspieszały upodmiotowienie polityczne szlachty litewskiej. Podstawą jego był normalny

trend rozwojowy szlachty, zdążającej, po uzyskaniu przywilejów ekonomicznych i społecznych, do zdobycia również pełni praw politycznych.

Najwcześniej — podobnie jak w Polsce w XV wieku — zaczęły taki program polityczny formułować sejmy obozowe, skupiające przybyłą na pospolite ruszenie szlachtę. Budziło to niepokój magnatów litewskich. Marszałek i pisarz hospodarski Iwan Hornostaj, pisząc do kniazia Fedora Sanguszki o rozpoczynającym się w 1547 roku sejmie obozowym, dodawał: „Bóg wie, co z tego być może, ale, Mości Panie, nam te sejmy tu leżące nie są pożyteczne” (tłumaczył J. B.). Na sejmie tym, na żądanie szlachty, wydany został przez Zygmunta Augusta wielki przywilej kodyfikujący jej zdobycze. Zdaniem radzieckiego historyka Władimira Piczety przywilej ów przyczynił się do tego, że zaspokojona na pewien czas szlachta nie podejmowała przez kilkanaście lat sprawy unii z Polską.

Jednakże wojna inflancka, związane z nią trudności, a zwłaszcza chęć pozyskania aktywniejszej pomocy polskiej doprowadziły w początku lat sześćdziesiątych do zmiany stanu rzeczy. Zgromadzone na sejmie obozowym pod Witebskiem w 1562 roku litewskie pospolite ruszenie zawiązało konfederację i uchwaliło akt, który jej posłowie, Jan Chodkiewicz i Melchior Szemiot, zawieźli do bawiącego w Wilnie króla. Konfederaci żądali w nim od Zygmunta Augusta zwołania wspólnego sejmu z posłami koronnymi celem realizacji unii. Sprawa unii została wysunięta na plan pierwszy. Świadczy o tym także zastrzeżenie zawarte w akcie konfederacji, że nie należy zadowalać się żadnymi ustępstwami, nawet gdyby wśród nich znalazła się obietnica opublikowania nowego statutu, o jaki szlachta upominała się już od dawna. Gwarancję realizacji swoich postulatów szlachta

litewska zaczęła upatrywać we wspólnym ze szlachtą koronną froncie skierowanym przeciw potężnemu możnowładztwu, którego siły sama nie była w stanie podważyć.

Dążenia do zacieśnienia unii polsko-litewskiej wiążą się najściślej z walką o emancypację polityczną szlachty Wielkiego Księstwa. Obu tych procesów nie

da się od siebie oddzielić. Pod groźbą unii możnowładztwo litewskie zostało zmuszone do daleko idących ustępstw. Na sejmie 1564 roku możnowładcy zrzekli się egzempcji sądowej, co umożliwiło zreformowanie sądownictwa oraz wprowadzenie w Wielkim Księstwie organizacji sądowej na wzór polski. Utworzono więc w 1564 roku na Litwie sądy ziemskie i grodzkie, a w rok później i sądy podkomorskie, dla orzekania w sporach granicznych. Ponieważ kandydatów na urzędy sądowe ziemskie desygnowały sejmiki, doprowadziło to do przejścia sądownictwa ziemskiego w ręce szlachty.

Z reformą sądową połączono reformę administracyjną. W latach 1565—1566 utworzona została na terenie Wielkiego Księstwa sieć powiatów. W odróżnieniu od Korony powiaty litewskie były nie tylko podstawowymi jednostkami organizacji sądowej, ale także jednostkami administracyjnymi, wojskowymi oraz formą organizacji stanowej szlachty. Zostały więc pomyślane racjonalnie, jako produkt reformy ustrojowej, gdy w Polsce organizacja lokalna była bardziej skomplikowana, bo wytworzona historycznie. Zachowała też te cechy genetyczne w następnej dobie. W Wielkim Księstwie każdy powiat posiadał własny sejmik powiatowy, który miał wysyłać po dwóch posłów na sejm walny. Utworzono nowe województwa, dzieląc poprzednie, zbyt duże, i zbliżając, również pod tym względem, ustrój Wielkiego Księstwa do ustroju Korony.

Zakończyła proces emancypacji tak zwana poprawa brzeska Drugiego Statutu litewskiego, która kodyfikując powyższe osiągnięcia szlachty litewskiej, wprowadzała też swobodę alienacji dóbr dziedzicznych, podobnie jak to było w Polsce.

Równocześnie doszło do likwidacji ostatnich ograniczeń panów i szlachty prawosławnej w prawie państwowym Wielkiego Księstwa. Zygmunt August widział w tym krok w kierunku unii, której był gorącym i czynnym orędownikiem. Kiedy w roku 1563 wydał on przywilej deklarujący równouprawnienie prawosławnych Rusinów, zapowiedział, że go uzupełni i rozszerzy na wspólnym sejmie Litwy i Korony, który będzie traktował o unii.

Potwierdzając i uściślając przywilej w 1568 roku, Zygmunt August oświadczył, że „ten to naród ruski do takowego wspólnego złączenia, braterstwa unii chętni są i gotowi i ze wszystkimi, to jest wespół z bracią Litwą, tego pożądamy i ku temu się mają i chcą mieć” (tłumaczył J. B.).

Jednocześnie ugruntowywanie się w Polsce — w miarę postępów reformacji — tolerancji religijnej i przewaga, jaką posłowie reformowani mieli na sejmach od połowy lat pięćdziesiątych XVI wieku, wpływały na zmianę nieufnej postawy prawosławnej szlachty i panów ruskich wobec Korony i unii z nią.

Na ten aspekt dojrzewania unii nie zawsze zwracano dostateczną uwagę. Badaczy — zarówno polskich, jak i rosyjskich — sugerowała teza, wypowiediana raz w formie potępienia, drugi z najwyższą aprobatą, że to unia lubelska przygotowała unię kościelną w Brześciu. W istocie zaś unia brzeska z 1596 roku — dzieło kontreformacji — oznaczała załamanie się idei unii lubelskiej, opartej na założeniach równouprawnienia i zgodnego współżycia ludzi różnych wyznań. Tolerancja religijna ułatwiała urzeczywistnienie postanowień unii polsko-litewskiej, przyczyniła się też w znacznym stopniu do aktywnego zaakceptowania przez prawosławną szlachtę ukraińską inkorporacji Wołynia i Naddnieprza. Unia brzeska, rodząc potem religijny, stwarzała napięcia i antagonizmy, które w niemałym stopniu legły u podstaw wojen kozacko-ukraińskich, wstrząsających gmachem Rzeczypospolitej.

Unia lubelska 1569 roku

Przyjmuje się, zgodnie na ogół, że przekształcenia w ustroju społecznym i politycznym Wielkiego Księstwa zlikwidowały podstawowe przeszkody na drodze do ściślejszego połączenia obu państw. Stawało się ono tylko kwestią czasu oraz warunków, na jakich zostanie dokonane. O te warunki toczył się pryncypialny spór na sejmach koronnych i litewskich. Podczas gdy strona

polska nawiązywała do zasady inkorporacji, strona litewska mocno stała na gruncie równorzędnego związku obu państw. Do generalnej konfrontacji doszło na sejmie egzekucyjnym 1563—1564 roku, na który przybyła dla rokowania w sprawie unii delegacja litewska. Jak silnie wówczas podkreśliła strona polska, celem unii jest, „aby był jeden pan, jedne urzędy, jeden sejm, jedna rada [...] tak, że bez sejmu koronnego nic się w Litwie stanowiąc nie ma”.

W tym też duchu przedstawiono delegacji litewskiej projekt, na który reprezentanci litewscy się nie zgodzili. Różnice, jakie zarysowały się na owym sejmie między stronami, ujął w sposób obrazowy nuncjusz papieski w Polsce, Giovanni Francesco Conrimendone, relacjonując je w kurii rzymskiej w taki oto sposób: „Litwini chcą być jak dwa ciała w jedno i połączone, jak gdyby małżeństwem spełnionym. Litwa i Polska będą dwoma ciałami w jedno złączonym, Polacy chcą zaś, aby zmieszano te prowincje i utworzono z nich jedno ciało” (tłumaczył J. B.).

Najbardziej krańcowe stanowisko w sprawie inkorporacji zajmowali posłowie ze stronnictwa egzekucyjnego. Powstawały nawet projekty, by usunąć nazwę „Litwa” i zastąpić ją „Nową Polską”. Natomiast umiarkowaną pozycję, skłonną do polubownych rozstrzygnięć, zajmował senat. W nim znalazł też oparcie Zygmunt August, który — jak wiadomo — uporczywie starał się doprowadzić unię do skutku na podstawie rozwiązań kompromisowych. Można więc powiedzieć, że ostateczny kształt unii polsko-litewskiej, takiej, jaka została proklamowana 1 lipca 1569 roku w Lublinie, został nadany ze strony Polski przez senat koronny i króla, a ze strony Wielkiego Księstwa przez szlachtę litewską, przełamującą swym naciskiem opór większości litewskich możnowładców, a jednocześnie odrzucającą maksymalistyczne postulaty koronnych posłów-egzekucjonistów.

Przebieg obrad sejmu lubelskiego, który — zwołany na 23 grudnia 1568 roku — rozpoczął obrady dopiero 19 stycznia 1569 roku, jest dobrze znany z zachowanego diariusza. Wysunęły się w nim na plan pierwszy różnice

dotyczące: primo, osobnych urzędów centralnych, których zniesienie postulowały stany koronne, a czemu sprzeciwiali się Litwini, oraz secundo, kwestii, czy po unii obok wspólnego polsko-litewskiego sejmu mają pozostać sejmy osobne dla Polski i dla Litwy.

Trudności dotyczące sposobu powołania wspólnego monarchy już wcześniej usunął Zygmunt August, zrzekając się jeszcze w czasie sejmu 1564 roku swoich praw sukcesyjnych do Litwy i przelewając je na Koronę. Mieli do króla pretensję Litwini, że nie dokonał tej rezygnacji na ich rzecz, czyniąc ich w ten sposób formalnie równoprawnymi kontrahentami w stosunkach z Koroną. Byli na sprawę swej pozycji wobec Polaków tym bardziej uczuleni, że zaledwie rok przedtem polski publicysta szlachecki, Stanisław Orzechowski, przeciwstawiał wolność szlachcica polskiego,

obierającego swobodnie króla, niewoli Litwina, pozostającego w jarzmie poddaństwa swego dziedzicznego władcy, co silnie dotknęło panów i szlachtę litewską.

Litwini żądali, by elekta osobno obwoływano wielkim księciem litewskim, a sama elekcja odbywała się na granicy między obu państwami. Dwa te punkty — i inne, drobniejsze, o formalnym znaczeniu — miały na celu zachowanie równorzędności Wielkiego księstwa i jego politycznej osobowości w zuniowanej Rzeczypospolitej.

Gdy nie zdołano dojść do porozumienia, Litwini 1 marca opuścili potajemnie Lublin. Wykorzystali to posłowie i senatorowie koronni, by dokonać — formalnie tytułem retorsji — dawno upragnionej inkorporacji Podlasia i Wołynia (21 i 26 marca). Nieco później (początek czerwca) przyłączono — na wniosek posłów wołyńskich — także i Kijowszczyznę, a to głównie dla zabezpieczenia Wołynia od strony Tatarów, zresztą nie bez oporu posłów koronnych, którzy niechętnie się odnosili do tak daleko idącego rozszerzania granic na wschód i zwiększania wydatków wojskowych. Była to jednak logiczna konsekwencja panowania nad zachodnim Podolem i świeżej inkorporacji Wołynia wraz z częścią wschodnią Podola, czyli Braclawszczyzną.

Powrót reprezentacji litewskiej do Lublina należy jednak zawdzięczać nie tyle presji na panów litewskich przez inkorporację Wołynia i Podlasia, bo potrafili oni nawet wstrzymywać szlachtę wołyńską aż do końca maja przed złożeniem przysięgi na rzecz Korony, ile naciskowi, jaki na litewskich możnowładców, kierowanych przez Mikołaja Radziwiłła Rudego, wywarła szlachta litewska i białoruska. Wystąpiła ona w sposób zorganizowany na zjeździe w Wilnie, odbytym około 20 marca. Ułożono tam litewski kontrprojekt unii, który przeciwstawiano uchwale o unii podjętej 24 marca przez sejm koronny „in contumaciam”, bo w nieobecności litewskich posłów i panów-rady.

Świadectwem aktywności przedstawicieli szlachty Wielkiego Księstwa jest list zaufanego Radziwiłłowskiego, Andrzeja Wołana, wysłanego po opuszczeniu przez Litwinów Lublina na sejm dla spenetrowania sytuacji i przedstawienia stanowiska panów litewskich królowi. W liście, datowanym 31 maja, pisał Wodan do Mikołaja Radziwiłła Rudego, doradzając mu, by do Lublina nie wracał: „Bo już W[asza] iM[iłość] nic wszystkiemu nie pomożesz, i nie mając się przy kim oprzeć. Bo jaka wiara i stateczność u pospółstwa, to już, Wasza Miłość, baczyć raczysz”. Jak widać, izolacja panów litewskich była daleko posunięta, gdyż szlachta („pospółstwo” — jak ją określa Wołań) zajęła odmienne stanowisko, wypowiadając się za unią.

W rezultacie 6 czerwca podjęto na nowo rokowania, które doprowadziły ostatecznie do kompromisu. Jego wynikiem była uchwalona 27 czerwca unia.

Akty unii lubelskiej, wystawione przez sejmy koronny i litewski 1 lipca, a przez króla 4 lipca, jednobrzmiące i spisane w języku polskim, zaczynały się od przyjęcia zasady, „iż już Królestwo Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nieróżne i nierozdzielne ciało, a także nieróżna, ale jedna spoina Rzeczpospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud i państwo zniosła i spoiła”.

To programowe oświadczenie (przejęte w części z tekstu unii mielnickiej) szło dużo dalej i obiecywało więcej, niż to wynikało następnie z postanowień

szczególonych. Stąd wniosek natury merytorycznej, że należy rozpatrywać akt unii 1569 roku w całości, a nie od strony niektórych tylko jej postanowień, zwłaszcza o charakterze deklaratywnym.

Jak stwierdzał akt unii, Wielkie Księstwo pozostaje „przy tytule, dostojęństwach i urządziech wszystkich i zacności stanów”, co uwypuklało zasadę, że w ramach Rzeczypospolitej zachowuje ono swoją osobowość polityczną. Trwałość miała zapewnić unii wspólna elekcja króla, który był równocześnie wielkim księciem litewskim bez osobnego podnoszenia na stolec wielkksiążęcy w Wilnie. Także jednym aktem potwierdzać miał on prawa obu narodów.

Drugi zasadniczy element jedności stanowiły według aktu unii wspólne sejmy, odbywane w Warszawie (warto tu zwrócić uwagę na bezpośredni związek zarysowującej się stołeczności Warszawy z urną). Jednocześnie zastrzeżono, że nie mogą się odbywać osobne sejmy dla Korony i dla Litwy. Na wspólnym sejmie dygnitarze litewscy, którym to z prawa przysługiwało (więc biskupi, wojewodowie oraz starosta żmudzki, kasztelanowie, ale już nie marszałkowie hospodarscy, kniaziowie i panowie wchodzący dawniej do rady hospodarskiej), mieli zasiąść między dygnitarzami koronnymi w senacie, a posłowie litewscy wspólnie z koronnymi w izbie poselskiej. Ograniczenie reprezentacji możnowładztwa litewskiego wzmacniało znaczenie posłów szlacheckich, wybieranych na świeżo powołanych do życia sejmikach powiatowych.

Odrębność Wielkiego Księstwa przejawiała się w zachowaniu osobnego systemu litewskich urzędów centralnych, osobnego wojska litewskiego i skarbu. Jak to zauważył Oskar Halecki, stworzono władzę ustawodawczą we wspólnym sejmie, zachowując podwójną władzę wykonawczą w osobnych urzędach. Moneta miała być jedna, ale bita osobno w każdym z państw pod jego stemplem. Zachowała Litwa odrębne przywileje i własny system prawa sądowego.

Ustrój prawny sformułowany w Lublinie stanowił unię realną, jako' że

tworzyła ją nie tylko wspólność władcy, ale i sejmu. Ten pogląd Stanisława Kutrzeby bliski był pogładowi rosyjskiego historyka Mątwieja Lubawskiego, gdy nazywał unię lubelską „unią feudalno-reprezentacyjną”, kładąc akcent na wspólność podstawowej instytucji — sejmu. Bardziej generalnie stawiał sprawę radziecki historyk Piczeta, kiedy określał Rzeczpospolitą po 1569 roku jako nowy twór państwowy typu feudalno-federacyjnego.

W nauce polskiej koncepcję federacyjną reprezentował Halecki, według którego w wyniku unii realnej (więc zgodnie z Kutrzebą) powstała oparta na niej federacja; jednakże wskutek wielu przyczyn pozostała ona nie dokończona, głównie dlatego, że nie ukształtował się jej trzeci człon — Ruś. W tym nurcie szły rozważania Stanisława Zakrzewskiego, który polemizował z Michałem Dobrzyńskim, przedstawicielem nurtu unitarnego. Zbliżony pogląd rozwijał Ludwik Kolankowski, w wydanej we Lwowie przed pięćdziesięciu laty *Polsce Jagiellonów*, w której podjął krytykę unii lubelskiej. W unii tej — jego zdaniem — „skrzywiono, niestety, stary postulat bezwzględnej jedności państwowej”, utrzymując zaś nadal dualizm administracyjny, „owoc niefortunnego kompromisu z litewską magnacką opozycją, stworzono na przyszłość źródło słabości, nadano całemu dziełu cechę niedokończenia”. Koncepcja unitarna odzywała się i później jako wyraz politycznej nostalgii, bo z punktu widzenia naukowego trafność ustaleń Haleckiego, Kutrzeby, a także Piczety nie ulega dla nas wątpliwości.

Unia lubelska stworzyła, w postaci szlacheckiej Rzeczypospolitej, federację złożoną z dwóch równoprawnych członów: Korony i Wielkiego Księstwa. Podstawę prawną tej federacji stanowiła unia realna, oparta na wspólności władz naczelných — króla i sejmu. Dodajmy, że wspólna też była elekcja monarchy, więc instytucja, dzięki której unia zdawała egzamin swej żywotności podczas każdego bezkrólewia. Instytucje wspólne — choć stosunkowo nieliczne w zestawieniu

z tymi, które pozostały odrębne — miały przez swój ciężar gatunkowy w ówczesnym ustroju politycznym znaczenie decydujące, zapewniając

sprawne na ogół funkcjonowanie federacji. Zdawano sobie z tego sprawę już współcześnie. Jerzy Ossoliński mówił w sejmie: „Rzeczpospolita [...] :z tak wielu złożona narodów tylko sejmu niewzruszoną powagą swoją zatrzymuje unitatem”.

Praktyka po unii 1569 roku

W kształcie, jaki nadano jej ostatecznie w Lublinie, unia polsko-litewska stanowiła kompromis zapewniający stabilność politycznego związku w interesie obojga narodów, gwarantujący jednocześnie samodzielność wewnętrzną Wielkiego Księstwa w ramach wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. Wyrazem tej odrębności, obok elementów ustrojowych, przewidzianych w samym dokumencie unii, była praktyka.

Akt unii lubelskiej przewidywał — jak wiadomo — istnienie wspólnego sejmu, zakazując równocześnie, *expressis verbis*, odbywania osobnych zgromadzeń sejmowych w Koronie i na Litwie. Tymczasem w praktyce obok wspólnych sejmów polsko-litewskich odbywały się aż po przełom XVII—XVIII stulecia osobne zgromadzenia litewskie. Występują one w źródłach pod nazwami zjazdu głównego lub — częściej — konwokacji wileńskiej (od łacińskiego „convocatio” — zgromadzenie). Niektórzy badacze traktowali te konwokacje jako zgromadzenia nieformalne, inni identyfikowali je z sejmikiem generalnym (tak zwanym generałem) litewskim. Ten ostatni stanowił zgromadzenie posłów i senatorów litewskich zwoływane w celach uzgodnienia wspólnego stanowiska przed sejmem walnym. Konwokacje były czymś odmiennym od „generałów” litewskich, zbierających się najpierw w Wołkowysku, a następnie w Słonimie. Nie bez powodu na miejsce sejmiku generalnego wyznaczano ośrodki nie będące nawet stolicą województwa. Chodziło — można sądzić — o to, by podkreślić brak związku między nim a dawnym sejmem Wielkiego Księstwa.

W przeciwieństwie do „generała” konwokacja, która zbierała się z reguły

w stolicy Litwy, Wilnie, stanowiła faktyczną kontynuację dawnego sejmu Wielkiego Księstwa. Była ona takim przedłużeniem również ze względu na swój skład. Brali w niej udział posłowie wybrani specjalnie na konwokację na sejmikach ziemskich. Przybywali na nią także — przynajmniej początkowo — kniaziowie i marszałkowie wyłączeni mocą aktu unii lubelskiej z udziału w senacie zuniowanej Rzeczypospolitej. Na konwokacjach zajmowano się sprawami, które normalnie powinny były stanowić przedmiot obrad sejmu walnego Rzeczypospolitej. Tak więc konwokację uchwały podatki na utrzymanie wojsk zaciężnych, decydowały o powołaniu pospolitego ruszenia, poświęcały wiele uwagi kodyfikacji prawa Wielkiego Księstwa. Na nich w szczególności doszło do skutku uchwalenie projektu Trzeciego Statutu litewskiego.

Stosunek istniejący pomiędzy konwokacjami a sejmami walnymi wspólnymi dla całej Rzeczypospolitej nie da się jednoznacznie określić. Konwokacja pełniła nieraz wobec sejmu rolę komplementarną, zastępując go, gdy zachodziła pilna potrzeba podjęcia uchwał w interesie obrony państwa. Zdarzało się to zwłaszcza wtedy, gdy sejm walny nie doszedł do skutku. Wówczas na zwołanej przez monarchę konwokacji podejmowano wiążące dla Wielkiego Księstwa uchwały. Jeśli miały one szczególną wagę, dbano o to, aby nadać im większą moc na najbliższym sejmie, tekst uchwał wpisując do konstytucji sejmowych. Bywało jednak i tak, że konwokacja działała konkurencyjnie wobec sejmu walnego, podejmując uchwały, które zgodnie z prawem należały do zakresu jego działalności, co powodowało spory kompetencyjne i nierzadko rodziło zatargi.

Pierwszą konwokację zwoływał Stefan Batory, by uzyskać /podatki i żołnierza na wojnę z Rosją. Ponieważ pociągało to za sobą znaczne ciężary, szlachta litewska nieraz podkreślała, że konwokacje takie są niezgodne z obowiązującym prawem. Niemniej odbywały się one dość często. Badacze naliczyli cztery konwokacje za panowania Stefana Batorego, osiemnaście za długiego panowania Zygmunta III Wazy (1587—1632) i wreszcie pięć

w okresie następnym. Konwokacje wileńskie były formą nadzwyczajną parlamentaryzmu litewskiego. Znajdował w nich wyraz partykularyzm Wielkiego Księstwa. Ich sprzeczność z aktem unii lubelskiej świadczy, że praktyka odchodziła daleko od litery prawa, nawet w wypadku aktów o tak zasadniczym znaczeniu, jak ten z 1569 roku.

Wskutek odrębności prawno-ustrojowej Litwy .niejednokrotnie (po raz pierwszy w 1581 roku) na wspólnym sejmie musiano przyjmować osobne konstytucje dla Wielkiego Księstwa. Od 1607 roku umieszczano je pod wspólnym tytułem: „Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Miały one charakter uzupełniający w stosunku do konstytucji wspólnych dla całej Rzeczypospolitej. Bywało jednak, że i przy tych zaznaczano: „którą konstytucję W. Ks. Litewskie przyjmuje”.

W ramach zuniowanej Rzeczypospolitej przyznano kanclerzowi litewskiemu wyłączne prawo prowadzenia rokowań i zawierania układów z Moskwą. Sprawy Inflant jednak należały do wspólnego zakresu działania. Kraina ta bowiem stanowiła — od jej oddania się pod zwierzchnictwo Zygmunta Augusta w 1561 roku — kondominium Korony i Litwy. Ze względu wszakże na położenie geograficzne Inflant ta ostatnia ponosi-la główne ciężary z tytułu obrony tamtejszych miast i zaniepokojenia przed Szwecją i Rosją.

Wojsko litewskie pozostawało pod dowództwem własnych hetmanów (wielkiego litewskiego i polnego litewskiego), a w wypadku wspólnej z wojskiem koronnym wyprawy sprawa zwierzchniego dowództwa bywała przedmiotem przetargów i zadrążeń. Konstytucja 1628 roku stanowiła, że wojska litewskie nie mogą przekraczać granic Korony i rozkładać się w niej na leża. Podobny zakaz obowiązywał i wojska koronne w stosunku do terytorium Wielkiego Księstwa. Każde państwo utrzymywało wojsko z własnego skarbu. Gdy chodzi o wyprawy wojenne, to nieraz Korona podejmowała sama wojny, zwłaszcza na południu, bez udziału Wielkiego Księstwa. Odwrotnie, Wielkie Księstwo zawarło dwukrotnie, w latach 1626 i 1627, kilkumiesięczne zawieszenia broni ze Szwecją, gdy ta prowadziła działania wojenne przeciw

Polsce. Tu potraktowano to, i słusznie, jako naruszenie unii.

Partykularny patriotyzm litewski był żywy w świadomości litewskiej elity politycznej i po unii lubelskiej. Znajdował on nawet w niej pożywkę, skoro po 1569 roku Wielkie Księstwo zostało okrojone, wskutek inkorporacji, sponad połowy swego dawnego terytorium. Nic więc dziwnego, że w 1577 roku Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka pisał — po polsku — do swego brata Jerzego, desygnowanego biskupa krakowskiego: „Wasza Miłość Litwin, nie Polak. Życz, Wasza Miłość, narodowi swemu, aby też o nim wiedziano. Polacy mniemają, że nad nie [nic] nie masz, a Litwę radzi by potłumić”. Wypowiedzi takich można przytoczyć niemało, i to pochodzących z ust czy spod pióra osób, które, jak hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, zapisały się złotymi zgłoskami w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Należy jednak odróżniać partykularyzm, świadomość odrębności Wielkiego Księstwa i chęć jej utrzymania, od separatyzmu, pragnienia oddzielenia się od Korony, zerwania unii. Tego ostatniego, poza epizodem „potopu”, w ówczesnej Litwie nie było.

Statut litewski

Tendencja do zachowania wewnętrznej odrębności Wielkiego Księstwa ujawniła się dobitnie w dziejach powstania Trzeciego Statutu litewskiego. Punkt wyjścia do tych działań nie był bynajmniej pomyślny. Akt unii lubelskiej zawierał bowiem postanowienie o maksymalnym zbliżeniu polskiego i litewskiego systemów prawa. Zgodnie z tym aktem deputaci wyznaczeni do poprawy Statutu litewskiego „Statut polski [jak określano tak zwany statut Łaskiego z 1506 roku — J. B.] mają przed się wziąć, a co najbliżej z nim prawa litewskie zgadzać, aby już we wszystkich państwach naszych, jako w jednej Rzeczypospolitej, jednaka, a nie odwieczna sprawiedliwość ludziom iść mogła”. Ten poprawiony Statut miano przedstawić do zatwierdzenia na najbliższym wspólnym sejmie.

Ale w praktyce stany litewskie nie zaaprobowwały koncepcji unifikacji

prawa. Deputaci wybrani przez sejmiki litewskie wypowiedzieli się za umocnieniem odrębności litewskiego systemu prawnego i opracowany projekt przedstawiono nie sejmowi walnemu w Warszawie, lecz specjalnie zwoływanym w tym celu konwokacjom litewskim w latach 1582 i 1584. Prace nad Trzecim Statutem skupiły się w kancelarii litewskiej, kierowanej przez Ostafiego Wołłowicza, a następnie Lwa Sapiehę.

Projekt Statutu stany litewskie przedłożyły 27 stycznia 1588 roku nowo obranemu królowi, Zygmuntowi III Wazie, uzależniając uznanie go za wielkiego księcia (Litwini nie brali udziału w elekcji) od zatwierdzenia projektu. Król, chcąc odzyskać sobie Litwinów, zwłaszcza że nie wiedział jeszcze o odniesionym przed trzema dniami przez hetmana i kanclerza „Jana Zamoyskiego zwycięstwie nad kontrkandydatem do tronu, arcyksięciem Maksymilianem Habsburgiem, Statut zatwierdził. Ten zaś, wbrew aktowi unii lubelskiej, który zastrzegał dla Polaków prawo nabywania dóbr na Litwie, a dla Litwinów w Polsce, zachowywał ograniczenia obowiązujące przed 1569 rokiem, zawarowując, że wielki (książę) dobra ziemskie będzie nadawał wyłącznie „rodzicom starożytnym i urodzeńcom Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Także urzędów monarcha nie miał nadawać „żadnym cudzoziemcom i zagranicznikom ani sąsiadom tego państwa”.

Wyłączenie „sąsiadów” zwracało się wyraźnie przeciw szlachcie koronnej. Nic też dziwnego, że w Koronie treść i sposób uchwalenia, a potem potwierdzenia Statutu wzbudziły ostre sprzeciwy. Przed sejmem 1590 roku sejmiki koronne zobowiązywały swoich posłów, aby „Statut na prywatnym zjeździe Litwie uczyniony przeciw przywilejom unii [...] był zniesiony, a zwłaszcza w tych rzeczach, które są ku szkodzie koronnej”.

Szlachta litewska starała się bronić swoich pozycji poprzez utrzymywanie odrębnego systemu prawnego, który rozwinęto w całość odpowiadającą epoce Odrodzenia. Tam jednak gdzie duch Odrodzenia i reformacji tego wymagał, dokonywano bez oporu recepcji praw i instytucji koronnych. Tak więc włączono do Trzeciego Statutu cały tekst koronnej konfederacji warszawskiej

z 1573 roku o pokoju między różniącymi się w wierze. Trudno się temu dziwić, jeśli w 1572 roku spośród dwudziestu dwu obsadzonych stanowisk świeckich senatorów litewskich zaledwie trzy zajmowali katolicy, aż szesnaście protestanci oraz trzy prawosławni. Sytuacja uległa jednak zmianie w ciągu panowania Zygmunta III Wazy, który na opróżnione stanowiska mianował z reguły katolików. W rezultacie w 1632 roku wszystkich dwudziestu pięciu senatorów należało do Kościoła katolickiego.

Za przykładem Korony powołano w 1581 roku Trybunał Litewski, jako sąd główny Wielkiego Księstwa. Stefan Batory zrzekł się na rzecz Trybunału większości swoich prerogatyw sądowych, a ustanowienie Trybunału, przygotowane na konwokacji stanów litewskich w Wilnie, potwierdziła konstytucja sejmu walnego Rzeczypospolitej. Sędziów głównych lub — jak się utarło — deputatów sejmowych powoływały, po dwóch, sejmiki ziemskie. Tylko Żmudź, dla której konstytucja 1581 roku przewidywała możliwość utworzenia osobnego Sądu Głównego w Rosieniach, a która z tego zrezygnowała poddając się dobrowolnie Trybunałowi Litewskiemu, wybierała trzech deputatów. Dla spraw dotyczących dóbr duchownych przewidziano powołanie osobnego kompletu złożonego z sześciu sędziów głównych świeckich, wybieranych przez plenum Trybunału, i czterech duchownych, delegowanych przez kapituły obu diecezji litewskich. Wszystkie wyroki zapadały większością głosów. Trybunałowi przewodniczył obierany co roku jego marszałek. Sesje Trybunału — zgodnie z poprawą z 1588 roku — miały odbywać się w Wilnie, gdzie sądzono sprawy z województw wileńskiego, trockiego, połockiego i Żmudzi, oraz alternatywnie rok w Nowogródku, rok w Mińsku dla pozostałych województw Wielkiego Księstwa.

Trybunał był sądem apelacyjnym, a zarazem najwyższym, dla szlachty i w sprawach dóbr duchownych od wyroków sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich. Zachowano w sprawach gardłowych (gdzie szlachcicowi groziła kara śmierci) kompetencję sądu hospodarskiego, a także osobny tryb postępowania w sprawach spornych o grunty hospodarskie w postaci sądu

komisarskiego z apelacją do monarchy. Statut z 1588 roku nie wspominał nie o więzach łączących Wielkie Księstwo z Koroną Polską. Jedyne dekret królewski wprowadzający go w życie zawierał klauzulę zastrzegającą, że „ten Statut nowo wyprawiony związkom [i] zapisom unii w niczym przeciwny być i w niczym szkodzić ani ubliżać nie ma” (tłumaczył J. B.).

Z faktu tego Iwan Łappo i niektórzy historycy litewscy wyprowadzili wnioski o separatyzmie litewskim, pozostające w sprzeczności z zacieśniającym się, mimo tarć, związkiem Polski i Litwy. Tymczasem w okresie bezpośrednio po 1569 roku, szczególnie na sejmach lat siedemdziesiątych XVI wieku, panowie litewscy nie kwestionowali unii; dążyli oni jednak do rozszerzenia reprezentacji litewskiej we wspólnym senacie (przez dopuszczenie doń kniaziów i marszałków ziemskich, analogicznie do tak zwanych mniejszych kasztelanów w Koronie) oraz odzyskania terytoriów inkorporowanych przez Koronę w 1569 roku. Panowie i szlachta litewska walczyli o równorzędność stanowiska Wielkiego Księstwa z Koroną, ale w ramach sfederowanej Rzeczypospolitej. Stąd starania o realizację — przyjętego przez Polaków dopiero w 1673 roku — postulatu, by co trzeci sejm odbywał się na terytorium Litwy, w Grodnie, na co niechętnie zareagowała szlachta koronna. Wystarczy przypomnieć tu Wacława Potockiego, który we fraszce Na sejm grodzieński pokpiwał:

*Ale i to rzecz napisania godna,
że Litwa sejm z Warszawy przeniosła do Grodna,
Gdzie dotąd z wilki dzikie sejmowały świnie,
Trudno też o inakszy dowcip na boćwinie.*

Przecież konflikty polsko-litewskie, które wynikały od czasu do czasu na tle sprzeczności pomiędzy Koroną a Wielkim Księstwem, także w XVII wieku zmierzały nie do likwidacji unii, lecz do obrony praw i interesów każdej ze stron. Trafnie też konkludował przed kilkunastoma laty

badacz jednego z tych konfliktów (z 1627 roku), Jan Seredyka, że mimo „sporów między sobą, wzajemnych pretensji [...] w gruncie rzeczy szlachta zarówno koronna, jak i litewska uważały zjednoczoną Rzeczpospolitą za idealny model państwa”.

Pewnym paradoksem jest, że zatwierdzony w 1588 roku Statut litewski, który stanowił przedmiot ataków ze strony sejmików koronnych, stał się w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku prawem posiłkowym w sądach koronnych, stosowanym w wypadku luki w polskim prawie ziemskim¹. Wybitny, zmarły przed przeszło trzydziestu laty prawnik lwowski Juliusz Makarewicz zwracał uwagę, że Trzeci Statut litewski był traktowany w praktyce polskich sądów szlacheckich jako źródło prawa polskiego lub co najmniej jako kodyfikacja uzupełniająca braki prawa polskiego.

Dawny prawnik polski Mikołaj Załaszowski, autor *lus Regni Poloniae* (1702), zaznaczył w podtytule swego dzieła: *Ze statutów i konstytucji tegoż Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego zebrane i dodatkami z prawa cywilnego rzymskiego, kanonicznego, saskiego ilustrowane*. Statut litewski miał więc — według Załaszowskiego — być uważany za prawo obowiązujące również w Królestwie, gdy wyjątki z innych praw autor przytaczał jako ilustrację lub poparcie swoich wywodów. Teodor Ostrowski w dziele *Prawo cywilne albo szczegółowe narodu polskiego ze statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane* (1784) traktował prawo litewskie jako posiłkowe. Szedł w tym za praktyką sądową stwierdzając, że „prawo litewskie [...] będąc prawem prowincji jednego narodu, w niedostatku koronnego zawsze w sądach naszych miewa swoją powagę”. Na wpływ prawa litewskiego wskazywał między innymi fakt, że kiedy w roku 1768 wprowadzono w Koronie konstytucję przewidującą karę śmierci za umyślne zabicie chłopca, oparto się na odnośnym przepisie Trzeciego Statutu, powołując się na niego dla uzasadnienia tej konstytucji. Rola Trzeciego Statutu w Polsce znalazła wyraz również w literaturze Oświecenia, kiedy Franciszek Zabłocki w wystawionej w 1775 roku komedii *Sarmatyzm* kazał mówić Regentowi:

*Koronny i litewski Statut nam to powi,
Co chłopu szlachcic, chłop co winien szlachcicowi.*

Właśnie Statut litewski wzięły za punkt wyjścia podjęte wówczas z inicjatywy Stanisława Augusta prace kodyfikacyjne. Inaugurując je na sejmie 1776 roku, król podniósł wagę Statutu litewskiego. „Szczęśliwie i użytecznie korzystają z niego — mówił — po dziś dzień obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przez wiele województw koronnych żądany, aby się obrócił dla nich w prawo”. Wywód swój Stanisław August zakończył życzeniem, „abyśmy na ostatek doszli tego szczęścia w Koronie, którym się Litwa szczyli”.

Statut litewski wywarł wpływ nie tylko na prawo koronne. Pozostał on — w swojej redakcji z 1566 roku — prawem obowiązującym we włączonych w 1569 roku w Lublinie do Królestwa Polskiego województwach ukraińskich: wołyńskim, kijowskim i braćławskim. Znany jako tak zwany Statut wołyński, obowiązywał na tych terenach aż do rozciągnięcia na nie, już w XIX wieku, praw Cesarstwa Rosyjskiego. W praktyce Statut wołyński został z czasem zastąpiony przez Trzeci Statut litewski, wielokrotnie przedrukowywany i mający powagę prawa stosowanego również przez Trybunał Koronny.

Statut litewski z 1588 roku stał się też jednym ze źródeł kodyfikacji prawa rosyjskiego znanej pod nazwą Sobornoje Ułożenije, z 1649 roku. Na marginesach oryginalnego zwoju Ułożenija znajduje się aż 56 adnotacji: „Iz litowskiego”. wskazujących na zapożyczenie ich z Trzeciego Statutu. Analiza porównawcza obu pomników prawa przeprowadzona przez rosyjskiego historyka prawa Michaiła Władimirskiego-Budanowa ustaliła, że na czternaście rozdziałów Ułożenija aż sześć stanowi tłumaczenie bądź parafrazę Statutu dostosowaną do potrzeb ówczesnego państwa rosyjskiego. Toteż nie stracił na aktualności sformułowany przed półtora wiekiem pogląd polskiego badacza historii praw słowiańskich Wacława Aleksandra Maciejowskiego, zawarty w słowach: „Wielkim jak na swój wiek pomnikiem prawodawstwa jest litewski Statut i takim, jakiego ówczesna Europa nie -posiadała. Jest jakby

roślina, która z krzewiących się obok drzewek przyciągnąwszy do siebie soki, nimi się zapomogła, a przerobiwszy je w sobie, oddała im znowu jako lepsze i pożywniejsze".

W świadomości społecznej mieszkańców dawnej Litwy obowiązujący aż do 1840 roku Trzeci Statut pozostał symbolem jej historycznej przeszłości i ważnym źródłem do tej przeszłości poznania.

Historyczne konsekwencje unii

Unia lubelska była przede wszystkim unią stanu szlacheckiego obu państw. Z faktu tego wypływały określone skutki, na co w początkach naszego stulecia w swej *Istoriji Ukrainy-Rusi* zwrócił uwagę najwybitniejszy historyk ukraiński, Mychajło Hruszewskij, który istotę walki o unię widział w tym, że „szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego, pragnąc rozszerzyć swoje klasowe przywileje do rozmiarów szlachty polskiej, dążyła do jak najściślejszego zjednoczenia z Polską, podając w tym rękę polskim politykom. Klasowe interesy przeważały antagonizmy polityczne i narodowe [...], bo na punkcie tych interesów nie było różnicy między szlachcicem Rusinem [dodajmy też: i Litwinem — przypis J. B.] a Polakiem".

Inne były konsekwencje unii lubelskiej w Polsce, inne na Litwie i ziemiach ruskich., Nie jest ściśle twierdzenie, jakoby tylko Polska z tego stanu osiągnęła zyski, jak też nie jest słuszny pogląd przeciwny, że z rozprzestrzeniania się na wschód poniosła ona w historycznym rozrachunku wyłącznie straty. System polityczny w 1569 roku na ziemiach nad Dnieprem, Niemnem i Wisłą posiadał bowiem swoje plusy i minusy odczuwane przez wszystkie zainteresowane narody.

Unia, jak się okazało rychło, nie osłabiła w większym stopniu magnaterii na Litwie i Rusi. Przeciwnie, między innymi przez inkorporację Wołynia i Naddnieprza stworzyła grunt do umocnienia również — osłabionej w połowie XVI wieku — i magnaterii koronnej, którą połączyły bliskie koligacje

z potężnymi rodzinami możnowładców ruskich. Ci ostatni też, polonizując się, sięgali po najwyższe godności w Koronie. Negatywne następstwa wzmocnienia pozycji magnaterii dla dalszych dziejów Polski, w zakresie uwstecznienia ustroju społecznego i politycznego, w szczególności zaś osłabienia organizacji państwowej, są dostatecznie znane, by trzeba było tu nad tym się zatrzymywać.

Inkorporacja ziem południowo-ruskich oraz unia realna z Litwą wciągnęły Polskę w długotrwałe i wyczerpujące wojny z Rosją, a także stworzyły wielorakie sytuacje konfliktowe z Turcją (wybór lennika tureckiego w osobie Stefana Batorego na krótko tylko zneutralizował te ujemne skutki). Osłabiały też państwo wewnętrzne konflikty w postaci powtarzających się od końca XVI wieku powstań kozackich. Przeobraziły się one w 1648 roku w wojnę polsko-ukraińską, ta zaś stała się punktem wyjścia klęsk politycznych w połowie XVII wieku, które zadecydowały o załamaniu się potęgi Rzeczypospolitej.

Patrząc z perspektywy drugiej połowy XX stulecia, można powiedzieć najogólniej, że wielowiekowy wysiłek ekspansji Polski na ziemie wschodnie zakończył się — generalnie rzecz biorąc — niepowodzeniem. W jej wyniku zmarnowano wiele ludzkiej energii, przedsiębiorczości, politycznej aktywności, które — jeśli w ogóle uznamy za zasadne rozumowanie w kategoriach nie wyzyskanych hipotetycznych szans — skierowane w kierunku intensyfikacji życia wewnętrznego oraz wykorzystania wojny trzydziestoletniej do odzyskania Śląska (inna rzecz, czy miał warunki do realizowania takiej polityki związany przymierzem z Habsburgami Zygmunt III Waza), mogłyby dać wyniki bardziej pozytywne dla przyszłości narodu.

Taki wyłącznie negatywny osąd byłby wszelako jednostronny. Współżycie kultury polskiej z Litwą i Rusią, a poprzez tę ostatnią i z tatarsko-tureckim Orientem wzbogaciło w niejednym kulturę polską, rozszerzyło jej horyzonty, asymilacja zaś kulturalna, która przywiodła do polskości liczne zastępy szlachty ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, wzbogaciła wieloma talentami, postaciami historycznymi, że wymienimy choćby Kościuszkę, Mickiewicza

i Słowackiego, naród, do którego ich przodkowie weszli z wolnego wyboru.

Z drugiej strony wzajemne wielostronne związki kulturalne nie tylko wzbogaciły kulturę litewską, białoruską i najwyższą w tym czasie kulturę ukraińską, ale także wpływały ożywczo na rozwój stosunków kulturalnych polsko-rosyjskich, i to z korzyścią dla obu stron. Polska stanowiła też, aż do czasów Piotra I, podstawową transmisję, za której pośrednictwem odbywała się w Rosji recepcja elementów kultury zachodnioeuropejskiej. Stwarzało to konstruktywną więź, której roli nie można pominąć, jak to ukazały również badania historyków rosyjskich, a ostatnio i radzieckich.

Utrata, w wyniku asymilacji, wyższych warstw społecznych miała na pewno negatywne skutki dla ludów Litwy i Rusi Litewskiej, pozbawiając je naturalnych w tych czasach przywódców. Z drugiej jednak strony nie ma podstaw do zakładania, że w innym wypadku — jeśli znowu zaryzykujemy rozumowanie hipotetyczne — te warstwy zachowałyby się, a nie uległy wynarodowieniu, gdyby u schyłku XIV wieku przyjęto rozwiązanie krzyżacko-pruskie czy moskiewskie.

Unia polsko-litewska na tle europejskim

Porównawcze studium unii Polski z Litwą to problematyka zaledwie dotknięta przez naszą naukę. Stąd między innymi powszechny dość jeszcze pogląd, według którego samo zawarcie unii uchodzi za coś wyjątkowego w dziejach ówczesnej Europy. Tymczasem w tamtej dobie historycznej oparte na więziach dynastycznych związki (a charakter takiego związku miała unia polsko-litewska do 1569 roku) były na porządku dziennym. O specyficznej odrębności unii polsko-litewskiej można — jak sądzimy — mówić dopiero od 1569 roku, kiedy odzwierciedliły się w niej cechy ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej, stanowiącego raczej wyjątek w absolutystycznej lub zmierzającej do absolutyzmu Europie. Natomiast gdy chodzi o czasy wcześniejsze, to wystarczy przypomnieć rolę, jaką małżeństwa będące rezultatem polityki

dynastycznej i będące ich skutkiem unie czy inkorporacje odegrały w kształtowaniu się królestw Hiszpanii i Francji. Polityka Habsburgów w tej mierze stała się wręcz klasyczna, co — jak wiadomo — znalazło nawet wyraz w popularnym wierszu łacińskim:

*Bella gerant alii,
tu, felix Austria, nube,
Namque Mars aliis.
Dat tibi regna Venus.*

(Wojny niech prowadzą inni, /Ty, szczęśna Austrio, zawieraj małżeństwa / Albowiem to, co Mars innym, /Da ci królewska Wenus).

Stwierdzamy więc działanie stałych czynników sprzyjających kształtowaniu się złożonych, wieloczłonowych monarchii. Jak dotąd jednak nie przeprowadzono pogłębionej analizy porównawczej form więzi ustrojowych państw połączonych przez unie w późnośredniowiecznej i nowożytnej Europie.

W literaturze polskiej jedynie unia kalmarska, zawarta przez Danię, Szwecję i Norwegię niemal równocześnie (w 1397 roku) z unią Polski i Litwy, stała się przedmiotem analizy porównawczej, dokonanej przez Haleckiego. Uwydatniono w niej podobieństwa decydującej roli odgrywanej przez możliwych w dziejach obu unii oraz częste sprzeczności interesów między nimi a monarchą. Do obu tych unii doszło w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego. Karol Górski stwierdza w *Historii Danii*, że: „Unia polsko-litewska zawarta i została dla przeciwstawienia się potędze militarnej zakonu krzyżackiego, unia kalmarska — dla obrony przeciw Hanzie”.

Podczas jednak gdy unia polsko-litewska w XVI wieku wzmocniła się, unia kalmarska rozpadła się na początku lat dwudziestych tego stulecia. Polityka represji zastosowana przez króla Danii, Chrystiana II, wobec Szwedów (tak zwana krwawa łaźnia sztokholmska w listopadzie 1520 roku)

okazała się posunięciem zgubnym dla unii. Dużo lepsze skutki przyniosła polityka łagodzenia sprzeczności stosowana przez obu Zygmunatów.

Odmienne od unii polsko-litewskiej, gdzie akt krewski zakładał — jak wiemy — wcielenie Litwy do Korony Królestwa Polskiego, unia kalmarska zakładała równość wszystkich trzech tworzących ją państw. Jeśli jednak w praktyce rozwój nad Wisłą i Niemnem poszedł w kierunku równouprawnienia obu państw, to w kręgu skandynawskim najsilniejsza szlachta duńska podjęła próbę mediatyzacji Szwecji i Norwegii pod formalnym szyldem równości. Rezultatem tego był opór w Szwecji ze strony miast i wolnych chłopów, co stworzyło dla szwedzkiego ruchu separatystycznego silną bazę społeczną i zapewniło jego sukces, podczas gdy w Wielkim Księstwie nastrojona separatystycznie część magnatów nie zdobyła dla siebie szerszego poparcia. Te istotne różnice zdecydowały w ostatecznym rachunku o krachu unii kalmarskiej i powodzeniu unii polsko-litewskiej.

Pozostają do szczegółowego zbadania przyczyny nieudanych prób związków ustrojowych Polski z krajami basenu naddunajskiego. linia polsko-węgierska zawiązana w 1370 roku, zerwana po śmierci Ludwika Węgierskiego w 1382 roku i wznowiona przez Jagiellonów, nie pozyskała nigdy szerszego poparcia w polityce 'polskiej. Za Ludwika przewodnią rolą w unii należała do Węgier, co oczywiście nie odpowiadało panom małopolskim. W XV i początkach XVI wieku potencjalne możliwości unii jagiellońskiej w basenie naddunajskim nie zamieniły się w rzeczywistość. Zestawienie jest pouczające: na północy sukces, na południu niepowodzenie (poprzedzone niewielkim na ogół zainteresowaniem), które otworzyło drogę do stworzenia wielonarodowościowej monarchii Habsburgów. Rzecz to tym bardziej ciekawa, że w Polsce i na Węgrzech tradycyjna przyjaźń łącząca oba kraje, a także analogie ustrojowe w postaci dominującej roli szlachty, szerokiego zakresu jej swobód i praw raczej — zdawałoby się — powinny były sprzyjać trwałemu zbliżeniu. Próby unii na południu rozchwiały się, sądzić należy, przede wszystkim dlatego, że do basenu naddunajskiego polityka polska, która

nie miała żywotnych interesów na południe od Karpat, w istocie odnosiła się obojętnie. Dlatego też Polska nie była zainteresowana w okazaniu większej pomocy Węgrom, gdy szukali oparcia przeciw nadciągającej groźbie tureckiej. Odwrotnie, wspomnienie konfliktów w stosunkach polsko-litewskich w XIII—XIV wieku i dużo większe odmienności w ustroju społecznym (pozycja bojarstwa różniła się do lat sześćdziesiątych XVI wieku w sposób istotny od położenia szlachty polskiej) nie tylko nie umocniły tendencji separatystycznych, ale przeciwnie, poprzez ich przewyciężenie doprowadziły do trwałej unii realnej.

Ogólnie można powiedzieć, że unie personalne — więc formalnie najslabsza forma więzi międzypaństwowej, a także inkorporacje — więc forma najdalej idąca — były właściwe ustrojom, w których przeważał w średniowieczu pierwiastek patrymonialny, w czasach zaś nowożytnych — dynastyczny absolutyzm. Unie realne natomiast były tworem państw, gdzie pojęcie władzy państwowej oddzieliło się od osoby panującego. Dlatego też, między innymi, do unii realnej doszło wtedy, gdy na Litwie jako reprezentant suwerenności państwowej wystąpił sejm walny (zatem nie tylko panowie-rada), pertraktując z sejmem polskim jako wyrazicielem woli Korony.

Uogólniając doświadczenie historyczne, można ustalić kilka elementów sprzyjających uniom w późnym średniowieczu i na początku czasów nowożytnych (głównie w XIV—XVI wieku). Należą do nich w szczególności:

1. Wspólne niebezpieczeństwo zewnętrzne, które w postaci zaborczości zakonu krzyżackiego legło u podstaw unii polsko-litewskiej, a jako niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Turcji sprzyjało umacnianiu więzi pomiędzy krajami w basenie naddunajskim. Podobnie interesy rekonkwisty leżały u podstaw, unii Leonu, Kastylii i Aragonii oraz Katalonii.

2. Rozwój dalekosiężnej wymiany, ale jeszcze bez ukształtowanych rynków narodowych. W tych warunkach związki handlowe, wychodzące poza terytorium państwa, sprzyjały utrwalaniu się związków politycznych w skali regionalnej, jak Półwysep Pirenejski, Skandynawia, basen naddu-

najski czy zlewisko południowo-bałtyckie, choć trudno im przypisać rolę decydującą. W unii Polski z Litwą godne podkreślenia są więzy Litwy z Gdańskiem i Poznaniem, a na północy — z Rygą, co sprzyjało przyłączeniu Inflant do Rzeczypospolitej. Względy ekonomiczne jednak odegrały tu najważniejszą rolę pośrednio, bo decydując w kwestii przyłączenia Inflant, stworzyły stan zagrożenia nabytku, wymagający jego wspólnej obrony, co przyczyniło się do umocnienia unii polsko-litewskiej.

3. Za unią mogły przemawiać również — choć jak widzieliśmy, nie zawsze tak bywało — względy na odniesienie korzyści przez szlachtę zainteresowaną w połączeniu dwu lub więcej państw dla uzyskania nowych przywilejów bądź dla zagwarantowania sobie już istniejących. Wspólnota interesów szlachty, nie podminowywana jeszcze nacjonalizmem — produktem nowoczesnej świadomości narodowej, z typowym dla tych czasów brakiem nacisku w kierunku asymilacji (co w konsekwencji miało ten skutek, że asymilację ułatwiała i przyspieszała) — prowadziła w konkretnych warunkach do wytworzenia się „narodu szlacheckiego” o polskim charakterze kulturalnym, obejmującego szlachtę wszystkich ziem Rzeczypospolitej, podobnie jak na Węgrzech szlachta węgierska uformowała się w wyniku madziaryzacji wyższych warstw narodowości zamieszkujących kraje wchodzące w skład Korony Świętego Stefana.

Ograniczenie idei unii do warstw panujących, nieobjęcie nimi mas ludowych, w szczególności chłopstwa, stanowiło o historycznej nietrwałości tych unii. Większość z nich uległa rozpadowi w miarę kształtowania się nowoczesnych narodów, opartych na masach ludowych, stawia-

jących przed sobą kategoryczny imperatyw posiadania własnej państwowości.

Unia polsko-litewska, która znalazła upostaciowanie w akcie unii lubelskiej, była więc dziełem wybitnym nie przez swoją wyjątkowość, ale przez trwałość, zasięg i historyczne skutki zarówno dla Polski, jak i dla krajów sąsiednich. Napisano — słusznie chyba — że ekspansja terytorialna Polski posuwała się równolegle do rozwoju swobód szlacheckich, w minimalnym tylko stopniu wspierana siłą. To dzieło szlachty dwóch państw i trzech (w ówczesnym ujęciu) narodów utrzymywało się tak długo, jak długo klasa, która je powołała do życia, sprawowała ster rządów w Rzeczypospolitej.

Niniejsza praca Juliusza Bardacha została zamieszczona w całości w „Polska w epoce Odrodzenia — państwo-społeczeństwo-kultura” pod redakcją Andrzeja Wyczańskiego, Warszawa 1986.